Nr 53. Kraków, Wtorek 5 Marca 1889. Rocznik XLII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 zł.	6 zł.	2 zł. 50 ct.
„ niemieckiem	28 zł.	7 zł.	3 zł.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 zł.	8 zł.	3 zł.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kukulińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie
Austryackiem na Marzec . . . . złr. 2·50
Od 1 Marca do końca Czerwca . . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie
Niemieckiem na Marzec . . . . marek 6
Od 1 Marca do końca Czerwca . . „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Od Administracyi „Czasu“.

Osiągnąwszy od Wydawnictwa dzieł Długosza korzystne ustępstwo, ofiarujemy stałym prenumeratorom *Czasu* wszystkie dzieła **Długosza** t. j. 14 sporych tomów w 4-ce z rejestrem, których cena księgarska dotychczas wynosi 70 złr. — za nadzwyczaj tanią cenę 30 złr. Należytość może być nadesłaną wraz z przedpłatą na *Czas*, poczem wysyłka odwrotną pocztą nastąpi.

Przegląd Polityczny.

Kraków 4 marca.

Ojciec Sw. przyjmował w sobotę kardynałów i prałatów, którzy przyszli złożyć mu powinszowania w dniu imienin jego, będącym zarazem rocznicą jego koronacyi.

Na adres odczytany przez kardynała Monaco Lavalleta odpowiedział Ojciec Św. w te mniej więcej słowa:

„Wstępując w ośmdziesiąty rok życia a dwunasty pontyfikatu mego, uczuwam przedewszystkiem w tych nader uciążliwych dla rządcy Kościoła czasach, potrzebę zaniesienia gorących modłów o pomoc do Boga. Zebrane tu grono kardynałów zna dokładnie niepewne a groźne położenie europejskie, na którem cierpi także Kościół, bo pozbawiony zwierzchnictwa swego i swej niezależności, a oddany w ręce przemocy obcego mocarstwa, wystawionym jest na wszelkie niebezpieczeństwa, jakim Włochy tak wewnątrz, jak i skutkiem zbiegu zewnętrznych okoliczności uledz mogą.“

Ojciec Św. wspomniał następnie o niedawnych rozruchach w Rzymie i o zawikłaniach zewnętrznych, które wzbudzają w sercach katolików troskę o los Głowy Kościoła i los wiary we Włoszech i mówił dalej:

„Utrzymują nieraz, że Kościół doznaje we Włoszech większej swobody niż w innych krajach. Jest to przypuszczeniem zupełnie mylnem, bo fakt pozbawienia go władzy świeckiej jest już sam przez się nieznośną akcyą przeciw jego niezależności.

„Obraza Kościoła przez trudności stawiane biskupom, odmowy i zwłoki w udzielaniu *exequatur*, świeżo podnoszone pretensye względem prawa patronatu, rozwiązywanie zakonów religijnych, wykluczenie Kościoła z nadzoru nauki szkolnej, nowy kodeks karny, konfiskaty dóbr kościelnych, napaści na fundacye pobożne i inne instytucye wreszcie opieka, jakiej od rządu doznają nieprzyjaciele Kościoła i sekty religijne, są przecie dostatecznym dowodem, że Kościół we Włoszech nie doznaje bynajmniej swobody.

„Pozostać wiernym zasadom religijnym i pełnić wynikające ztąd obowiązki jest, jak to Kościół często przypomina, najgłówniejszym interesem każdego ludu, a Włochy uczują więcej niż jakikolwiek inny lud skutki swej niewdzięczności dla Kościoła. — Oby lud włoski zważył wcześnie tę prawdę a wracając do lepszych tradycyj Ojców zajął inne względem Kościoła stanowisko.“

Ojciec Św. zakończył swą przemowę wezwaniem kardynałów, aby łączyli swe modły z jego modłami do Boga i wspierali go gorliwie w tych ciężkich dla Kościoła czasach.

W Paryżu doznało ministerstwo Tirarda silnego poparcia w Izbie w wystąpieniu swem przeciw lidze patryotów.

Dep. Laguerre, będący zarazem sekretarzem ligi i jednym z tych, którzy manifest w sprawie Aszynowa podpisali, zapytał w sobotę rząd, dlaczego żądając śledztwa przeciw Deroulèdowi i Richardowi, pominął jego i czem myśli usprawiedliwić zarządzenie rewizyi domowej. W gwałtownej przemowie, którą uzasadniał swą interpelacyę, oświadczył on, że Izba konspiruje przeciw patryotom francuskim, a przypominając jej, że już wyborem z d. 27 stycznia drogą głosowania powszechnego potępioną została i niema racyi dalszego istnienia, wezwał ją, aby się jak najspieszniej rozwiązała.

Postępowanie rządu usprawiedliwiali prezes gabinetu Tirard i minister sprawiedliwości Thévenet. Wykazywali oni, że liga, przekraczając granice swego pierwotnego programu, przeszła w służbę ludzi spiskujących przeciw prawu i ustawom i dopuściła się wykroczeń mogących narazić Francyę na zewnętrzne zawikłania. Poparł ich skutecznie Floquet, oświadczając, że i on zamierzał już przystąpić do ukrócenia antirepublikańskich dążności ligi, a że we Francyi drastyczne określenie rzeczy znaczy nieraz więcej niż najlogiczniejsze wywody, przyczynił się może najskuteczniej do zwycięztwa gabinetu nazwaniem ligi „przyboczną gwardyą spiskującego jenerała.“

Po żywej dyskusyi, którą podajemy poniżej, przyjęła Izba 348 głosami przeciw 220 przejście do porządku dziennego, umotywowane wyrażeniem zaufania do rządu, że stanowczością i energią swoją zdoła utrzymać powagę prawa.

Podług oświadczeń rządu sprawa ligi znajduje się w rękach sądu, od którego teraz zależeć będzie, kogo do odpowiedzialności pociągnąć wypadnie, łatwo więc ukojonemi zostać mogą obawy Laguerrego, aby go, jako współwinnego, nie pominięto.

Minister spraw wewnętrznych rozesłał okólnik do prefektów, aby członkom ligi nigdzie zgromadzać się nie dozwolili.

W Anglii nie ziściły się nadzieje Gladstonistów, że świeży zwrot w procesie *Timesa* przeciw Parnellowi zachwieje stanowisko rządu. Wniosek Morleya, zawierający naganę rządu za postępowanie jego w Irlandyi, upadł znaczną większością głosów. Z dyskusyi nad tym przedmiotem warto podnieść mowę Chamberlaina. Wywodził on, że opozycya miałaby tylko w takim razie szanse obalenia rządu, gdyby wystąpić mogła z polityką irlandzką lepszą od rządowej, ale ona, zdaniem jego, niema polityki żadnej, działa tylko na oślep w celu zyskania sobie głosów. Zdaniem jego, kwestya irlandzka może być tylko rozwiązaną pomyślnie drogą pogodzenia umiarkowanych zdań wszystkich stronnictw, a w celu osiągnięcia takiego rezultatu, wypada załatwić najpierw kwestyę agraryjną a następnie dopiero zająć się trudniejszą kwestyą *Home-Rule*. Zalecał on pod ostatnim względem system kanadyjskiego *Home-Rule*, z zastrzeżeniem niezależności prowincyi Ulster.

Rozsiewanej w tych dniach wiadomości, jakoby książę-rejent brunszwicki Albrecht miał zostać księciem brunszwickim, zaprzeczają z Berlina.

W sobotę oddanym został pod obrady Sejmu pruskiego wniosek rządowy względem kredytów dodatkowych na cele powiększenia armii i marynarki i na niektóre inne wydatki w ogólnej kwocie 21,882.000 marek, z których 4,780.000 mają się stać wydatkami stałemi.

Poobiednie pogadanki ks. Bismarka, o których w swoim czasie donosiliśmy, dały powód do świeżej polemiki w dziennikach niemieckich. Syn byłego ministra Bodelschwingha przesłał do jednego z dzienników oświadczenie, że twierdzenie, jakoby ojciec jego spowodował był w roku 1848 jenerała Prittwitza do cofnięcia wojsk z przed zamku królewskiego, jest bajką. Na to odpowiada *Nordd. Allg. Ztg*, że jest prawdą, bo wiadomości tej udzielił ks. Bismarkowi sam jenerał Prittwitz.

W kwestyi przesilenia gabinetu włoskiego donoszą z Rzymu, że król Humbert, po dłuższej rozmowie z Crispim, powierzył mu misyę utworzenia nowego gabinetu.

Rosya zamierza podobno zamienić poselstwo swe w Belgradzie na ambasadę i utrzymywać także stałego rezydenta w Cetynii.

Nie bez pewnej obawy oczekiwaliśmy wiadomości o dyskusyi jeneralnej budżetowej w Radzie państwa. Nastąpić ona miała w chwili, w której połączonym usiłowaniom rządu i większości izbowej powiodło się już szeregiem ustaw ugodowych, skarbowych i wojskowych zabezpieczyć siłę i znaczenie monarchii, w której ustawała temsamem wyższa racya stanu łącząca rząd i większość we wspólnem działaniu. Można więc było przypuszczać, że dyskusya budżetowa, stoczona w nowem tem położeniu, będzie miała polityczne, programowe znaczenie, a przypuszczając ten jej charakter, oczekiwać z pewnym niepokojem jej przebiegu i wyniku. Komu nie tajno, z jak różnorodnych frakcyj składa się większość Rady państwa, ten musi się zawsze lękać, ażeby się ona nie osłabiła lub nie rozbiła w chwili, w którejby przystąpiła do określenia swego programu, w którejby mianowicie do programu tego chciała wciągnąć wszystkie swoje najdalej idące życzenia i wnioski. Wiadomo zaś, że w każdym z klubów prawicy nie brak żywiołów pragnących za każdą cenę iść jak najdalej, żywiołów bądź hołdujących niewolniczo doktrynie, bądź nieopatrznych, nieliczących się z rzeczywistością, nieprzewidujących rezultatu akcyi, do której gotowe są popchnąć. Że te żywioły ostatniemi czasy podniosły śmielej głowę, że wszędzie zaczęły się gorączkowo ruszać, można to było widzieć z dzienników. Obok klasycznych Młodo-czechów zaniosło się pod przywództwem Zallingera na powstanie Młodo-tyrolczyków, a nawet z Koła polskiego dochodziły wieści o jakiejś zapowiedzianej, wielkiej, niebywałej dyskusyi programowej, w której inicyatywę miał wziąść poseł Szczepanowski. Bliskie, bo już na ten rok przypadające wybory do sejmów krajowych zaostrzały niewątpliwie sytuacyą, bo w przededniu wyborów rzeczą jest ludzką, iż wielu posłów pochopnych jest jeżeli nie do śmielszych czynów, to przynajmniej do głośniejszych występów i szerokich programów. Gdyby zaś do roztoczenia ich miało przyjść w parlamencie wiedeńskim, to znając wstręt obecnego rządu do zapowiedzi i krępowania się programami na dalszą przyszłość, można się było obawiać, że pomiędzy rządem a większością przyjdzie do jakiejś rozterki i dyssonansu, że dyskusya budżetowa zaszkodzi i dalszej ich wspólnej akcyi i systemowi politycznemu, z takim utrzymanemu trudem.

Dzieląc te wszystkie obawy, z tem większem zadowoleniem możemy dziś powiedzieć, że się one okazały płonnemi, że się okazały zupełnie płonnemi mianowicie, o ile się mogły odnosić do naszej polskiej reprezentacyi w Radzie państwa.

Mowa posła Jaworskiego była słowem do rządu i do większości izbowej niewątpliwie męskiem, otwartem i stanowczem. Dodajmy, iż w jednym punkcie, gdzie dotykała wymiaru należytości skarbowych, była ona także słowem dla rządu cierpkiem i w tym punkcie spotkała się z pewnego rodzaju polemiką ze strony ministra skarbu. Wystarcza to dla niektórych pism — ażeby pomiędzy Kołem polskiem a rządem wyszukać dyssonans, a nakręcając wszystko do swoich opozycyjnych zachcianek, w mowie posła Jaworskiego dopatrywać się rękawicy rzuconej przez Koło rządowi.

My się jej nie możemy dopatrzeć, zwłaszcza gdy zważymy, jak sam rząd pojął mowę posła polskiego i jakiej na nią udzielił odpowiedzi. Najważniejszy, najżywotniejszy z postulatów naszego kraju, postawiony przez posła Jaworskiego, ugodę indemnizacyjną, przyjął rząd w mowie ministra Dunajewskiego w program swój własny na najbliższą jesienną sesyę i to tak wyraźnie, tak stanowczo i z takiem zrozumieniem doniosłości, jaką ugoda ta ma dla naszego kraju, że pod tym względem nie mamy nic do dodania. Jedna ta rzecz wynagradza wiele.

Nie możemy tego samego powiedzieć o odpowiedzi rządu na postulat drugi, reformę należytości skarbowych. Wyznamy otwarcie, że jest nam rzeczą zupełnie obojętną, kto ma racyą w zapatrywaniu teoretycznem na naturę należytości skarbowych, czy prezes Koła polskiego, czy też minister skarbu i jesteśmy przekonani, że polemika pomiędzy nimi około tej kwestyi stoczona nikogo nie rozogni i na załatwienie sprawy w niczem nie wpłynie. Przy należytościach idzie o dwie rzeczy, o zniżenie najuciążliwszych i o lepszy, sprawiedliwszy sposób ich wymierzania. Na tę drugą reformę położył poseł Jaworski prawie większy niż na pierwszą nacisk, a p. minister skarbu byłby zebrał powszechny oklask, gdyby w mowie swojej z energią sobie właściwą reformę w y m i e r z a n i a należytości był zapowiedział. Sprawę zniżenia pewnych należytości przyjął natomiast z niejakiem zastrzeżeniem, podyktowanem niewątpliwie tylko przez ostrożność, która go zawsze cechuje. Jeżeli też wpływy podatków świeżo uchwalonych odpowiedzą oczekiwaniom, nie możemy wątpić, że reforma należytości stanie się nietylko ich wyrównaniem, ale także ulżeniem. W każdym razie odpowiedź rządu nie była przecząca i nie zamknęła drogi dalszemu porozumieniu.

O trzecim postulacie Koła polskiego, o reformie sądownictwa, nie wypowiedział zdania rządu minister Dunajewski, zostawiając zapewne odpowiedź swojemu koledze, ministrowi sprawiedliwości, przy odpowiednim tytule budżetu. Jest to jednakże sprawa, wprawdzie nader dla kraju naszego żywotna, ale stosunkowo do spełnienia łatwa i nie możemy przypuszczać, ażeby odpowiedź na ten postulat mogła wypaść odmownie lub niejasno.

Jeżeli też odpowiedzi rządu nie możemy wziąć za odmowę, to w głosie posła Jaworskiego nie widzimy fałszywego lamentu i pesymizmu. Tłumacząc i usprawiedliwiając działanie Koła polskiego, skierowane w ostatnich latach ku zapewnieniu monarchii niezbędnych warunków bytu, stwierdził poseł Jaworski, że zadanie to jest już spełnione, że zatem usunięte są przeszkody, które dotychczas wstrzymywały zaspokojenie istotnych potrzeb ludności, ponoszącej tak wielkie na rzecz państwa ciężary. Wyłuszczając najważniejsze z tych potrzeb, nadał im cechę aktualności politycznej i wskazał rządowi drogę do zapewnienia sobie dalszego zaufania i poparcia przez kraj i jego reprezentacyą.

Gdzie rząd opiera się na jednolitem stronnictwie i z niego wychodzi, tam takie porozumienie się o dalszą akcyę dokonywa się poza kulisami parlamentu. U nas, wobec odmiennych stosunków parlamentarnych, musi ono przybierać formę jawności, choćby ze względu na ogół wyborców, na którym opiera się reprezentacya. Mowa prezesa Koła polskiego miała też niewątpliwie także za cel wyświecenie sytuacyi politycznej dla całego kraju, który, wprowadzany w błąd przez żywioły zamętu, nie użyczał często reprezentacyi naszej w Wiedniu tego poparcia, jakie było potrzebnem i na jakie ona w pełni zasługiwała. Z tego stanowiska niechże nam będzie wolno mowę tę rozważyć.

Zrobiła ona w całym kraju jak najlepsze wrażenie, przedewszystkiem dlatego, że, nie bawiąc się w żadne teoretyczne wywody, nie przesądzając dalszej przyszłości, okazała cel najbliższej akcyi Koła polskiego, cel praktyczny, odpowiadający ściśle warunkom i dlatego mający wszelkie szanse powodzenia. — W ograniczeniu się do kilku spraw najżywotniejszych, dojrzałych i możebnych do przeprowadzenia, w odsunięciu mnóstwa rzeczy drugorzędnych lub niemożebnych, leży jego siła. Niema w nim nic nowego lub niespodziewanego, niema zmiany kierunku, niema zmiany środków, bo z rządem obecnym i z jego życzliwem poparciem Koło polskie pragnie go przeprowadzić. Tą jednak ścisłością swą i konsekwencyą, tem postawieniem go w chwili właściwej wywołał on w kraju wrażenie.

Żart czy prawda?

(Dokończenie).

Aby o sprawie przez pannę Delię podniesionej całkiem nie zapomniano, o to postarała się inna białogłowa, tym razem już nie dziewica, ale pani Henry Pott. W olbrzymim tomie pod tytułem *The Promus of Formularies and Elegancies by Francis Bacon* wydała gorliwa czcicielka wielkiego uczonego i filozofa znajdujący się w British Museum rękopis, zawierający 1655 zapisek, częścią rzuconych myśli, częścią cytatów, które Bacon zebrał w celu zapamiętania ich oraz zużytkowania przy sposobności. Do każdej z tych zapisek dobrała pani Pott, z cierpliwością godną lepszej sprawy, miejsca równoległe z dzieł Szekspira.

Bez wątpienia mogłoby to stanowić niejakie świadectwo za autorstwem Bakona — cóż kiedy najprostsze porównanie zestawionych przez pracowitą tę panią miejsc wystarcza, aby przekonać, jak przytem ona była mało wymagającą. Wystarcza jej w zapisce Bakona znaleźć jeden wyraz najpowszedniejszy jak *voluble*, *Good morrow*, *uprouse* lub wyrażenie *golden sleep*, a cóż dopiero przysłowie, które przypadkiem spotkała także u Szekspira, aby z tryumfem dwa miejsca, niemające zresztą nic między sobą wspólnego, ogłosić za równoległe i dowód na swoje twierdzenia z nich czerpać.

Cała sprawa, jak widzimy, stoi na dość kruchych podstawach.

Przypatrzmy się teraz odkryciu Carriera.

Rozumowanie jego jest takie: Lessing pisał jakiegoś *Fausta*. Rękopis wszakże przepadł. Jak to się stać mogło? — O *Fauście* Goethego rozchodzą się wieści przez wiele lat; od czasu do czasu czyta on z niego wyjątki, ciekawość wszystkich jest zaostrzoną, a przecież on nic z tego nie ogłasza. Dlaczego czekał aż śmierci Lessinga, roku 1790, aby wydać z druku fragment dla wielu współczesnych zagadkowy? — Po trzecie, zdawałoby się, że w Goethem powinien był Lessing powitać wschodzącą gwiazdę, będącą spełnieniem jego oczekiwań i marzeń; tymczasem on szarpie go gdzie może złośliwemi i gorzkiemi słówkami, tak ustnie, jak listownie. Jaki tego mógł być powód?

W swojej *Wahrheit und Dichtung* pisze Goethe, że Lessing przyjechał do Lipska, podczas jego studenckiego tamże pobytu. Goethe, jak twierdzi, nietylko go nie szukał, ale owszem unikał jego towarzystwa. Sam nazywa to w pamiętnikach młodocianą zarozumiałością.

Otóż tu szukać klucza zagadki! A gdyby też to ostatnie było fałszem, gdyby właśnie prawdą starannie ukrywaną i zaprzeczaną było, że starał się z nim obcować, że tym sposobem *Faust* Lessinga wpadł w jego ręce?

Takie postępowanie nie jest bez przykładu między ludźmi genialnymi; to przypuszczenie dopiero tłómaczyłoby, dlaczego Goethe nie wydał jednego wiersza z *Fausta* za życia Lessinga.

Wszakże *Faust* Lessinga był pisany prozą. — Nic to: Goethe prozę przerobił na wiersze, zwane Knittelverse, a to mu się nawet nie wszędzie udało. Właśnie najgłębsze miejsca były przez Lessinga tak pięknie prozą wyrażone, że je przerabiacz pozostawił w prozie.

Pozostawało zawsze jeszcze kilka wątpliwości. I przeciw nim nadeszła pomoc niebawem. „Oto— pisze Carriere — wyczytałem w pewnem piśmie literackiem, że Wilhelm Scherer udowodnił, jako *Faust* Goethego pierwiastkowo był napisany prozą i jakoby to było owocem badania filologicznego, niesłychanego od czasu sławnych wyjaśnień Wolfa do Homera. Czemuż uczniowie Scherera wynosząc pod niebiosa jego metodę, nie rozwinęli dalej następstw jego odkrycia?“

Snując tak dalej i dalej dochodzi p. Carriere do pewnika, że cała robota Goethego w Frankfurcie około *Fausta* była tylko prostym przekładem z prozy na wiersz, wynajduje w tym dramacie mnóstwo ustępów i myśli żywcem Lessinga przypominających, udaje się mu oddzielić nawet od nich tu i ówdzie dodatki Goethego, takie t r y w i a l n e, doprawdy czysto Goethowskie. Wszystkie zresztą głębsze myśli, filozofia cała *Fausta*, przecież to Lessing oczywisty; gdzie Goethe od niej odstępuje tam traci koncept i najczęściej urywa.

To co do ogółu. Analogie znajdują się jednak i w szczegółach. „Skoro tylko uczeni przyjdą do przeświadczenia, że Lessinga *Faust* jest podstawą *Fausta* Goethego, znajdzie się dostateczna ilość miejsc równoległych“. Nie czekając na to, rzuca autor mimochodem kilka zestawień między wyrażeniami Lessinga a Goethego.

„Wyrok śmierci! i owszem“ wzdycha Camillo Rotta. — „Ach gdybym miała świadectwo zajścia“ wzdycha pani Marta. „Policyi się zdaje, że wie wszystko,“ mówi gospodarz zajazdu do Minny von Barnhelm, — Mefisto także umie radzić sobie z policyą. Faust mówi: *Das Wunder ist des Glaubens liebstes Kind* — w Nathanie Lessinga wiara Rechy z jej ocalenia czyni cud.

Rzuciwszy te myśli w berlińskiej *Gegenwart*, Carriere zostawił czytelników w zawieszeniu, obiecując im, że „dokończenie nastąpi“ w przyszłym numerze pisma tygodniowego. Po tygodniu istotnie wystąpił z dokończeniem, w którem tłumacząc się ze śmiałości swoich twierdzeń, jak sam to czuje, niedostatecznie jeszcze udowodnionych, powołuje się na przykład zaczerpnięty ze sprawy autorstwa Szekspira.

Wszak tak poważne pismo jak *Allgemeine Zeitung* (dawniejsza Augsburska, teraz Monachijska) wypowiada w numerze 348 z r. 1888 te pełne znaczenia słowa, że „fałszem jest, jakoby dziś jeszcze istniała kwestya Szekspirowska, spór Szekspirowski. W rzeczywistości doniosłe odkrycie z przed lat 30 stało się własnością ogółu, wszyscy wiedzą dzisiaj, że wielki filozof Bacon był poetą, i że on jest autorem dramatów ochrzczonych imieniem Szekspira.“ To mówi znakomity uczony, pisząc o nowej książce ogłoszonej w tej materyi przez hr. Vitzthum von Eckstädt.

Książka ma tytuł „Shakespeare oder Shakspere“ i jest ofiarowana prof. Kuno Fischerowi, który dedykacyę przyjął. Autor streścił w niej to, co zdumiewająca praca dwóch części świata na jaw wydobyła, aby lordowi Bakonowi raz już i ostatecznie przyznać prawa, które mu się słusznie należą. Więc oczywiście Shakspere był prostym i nieokrzesanym aktorem, który ledwo pióro w ręku utrzymać zdołał, gdy potrzebował się podpisać; Shakespeare zaś, to jest *nom de plume*, używany przez Bakona z Verulaum wielkiego kanclerza angielskiego i arcykapłana nauki, dla ukrycia swojego autorstwa genialnych utworów poetycznych, które dworowi nie miłe być musiały.

Dowody na to zajmują ogromne dzieło, chociaż pominął Vitzthum sprawę kryptogramu. Powtarzać ich nie warto. Wynika z tego wszystkiego, że prosty komedyant „Shakspere“ musiał być komedyantem doskonałym, skoro nietylko umiał grać rolę Falstaffa, ale i rolę „Shakespeara“ odegrał przez cały żywot tak wyśmienicie, iż poczciwi obywatele Stratfordu podejścia nie spostrzegli. Wszak kiedy umarł r. 1616, pogrzebali go z honorami i położyli na grobie jego napis naiwny:

N e s t o r a—roztropnością, S o k r a t e s a—rozumem, W i r g i l a — w sztuce
Kryje ziemia, opłakuje naród, posiadł Olimp.

I jeszcze jedno zadziwia w tem wszystkiem. Oto, dlaczego po rozstaniu się Szekspira z teatrem, Bacon nie pisał już żadnych dalszych dramatów, on, który teraz właśnie strącony z urzędów musiał mieć daleko więcej niż przed tem czasu do oddawania się zajęciom literackim?

A przecież „nie ulega wątpliwości“, że Bacon był właściwym Szekspirem, tak samo jak to, że Lessing pisał *Fausta* Goethego. —

Teraz dopiero, przeczytawszy to zakończenie, przetarli sobie ludzie oczy i przejrzeli nareszcie. Więc to wszystko była ironia, żart, prosta igraszka? A, to byłoby niegodnem. Co za straszne położenie wielu mędrców i literatów, którzy złapali się na pierwszą połowę artykułu i sąd swój objawili, nie czekając końca. Jak tu trudno się wycofać!

Rozpoczęła się szermierka, tyralierka, raczej prosty swar, w którym najgłośniej krzyczeli ci, którzy najbardziej się przedtem zdradzili.

Całej awanturze spokojnie przypatrywał się jej autor, uśmiechając się tylko z uczuciem, na które jedynie język niemiecki ma wyraz (oby i monopol!): *Schadenfreude*. Im większy powstał hałas, tem cel lepiej osiągnięty. Im bardziej się gniewają, tem wymowniejszy dowód ich naiwności. Dopiero po kilku tygodniach, nacieszywszy się widokiem gniewu swych ofiar, odezwał się w temże samem co pierwej piśmie, w liście zatytułowanym: „Poważne domówienie do literackiego żartu.“ Nie umie w nim ukryć radości, że mu się tak udało uczonych w pole wyprowadzić. A co najzabawniejsze przytem, to, że jak stwierdza, byli tacy, u których sprawa przechodziła dwie fazy: naprzód wymyślali na niego, gdyż wzięli rzecz na seryo; potem wymyślali, przekonawszy się, że żart, bo gniewała ich własna łatwowierność.

Pokazuje się, że jedni uwierzyli silniej, drudzy słabiej; ale nikt nie wpadł na myśl właściwą: iż cała rzecz była tylko satyrą dla wyszydzenia metody Schererowskiej budowania gmachów hipotez na kruchych i sztucznych podstawach. Sposób ten, będący tylko doprowadzeniem do absurdum metody filologicznej niemieckiej, zaczął istotnie w nowszych czasach groźnie w literaturze niemieckiej grasować.

Może żart Carriera jakąkolwiek tamę temu położy.

Wartoby było napisać historyę tego rodzaju sporów naukowych i literackich w Niemczech; grube dzieło powstałoby z tego, w którem słownik grubiaństw niemałą część by zajął; wiadomo, że nikt nie umie sobie mówić takich niegrzeczności, jak uczeni. Sprawie *Fausta* i panu Carriere należałoby się w tem dziele miejsce jedno z poczestniejszych, bynajmniej nie z powodu wyrażeń mało parlamentarnych, lecz z powodu wyszukanej, jak rzadko, złośliwości postępowania.

STANISŁAW TOMKOWICZ.

Nie jest jeszcze uchyloną tajemnica z obrad Koła polskiego, na których mowa prezesa Jaworskiego została postanowioną. To jednak wiadomo, że p. Jaworski, zagajając obrady, pierwszy dalszej akcyi kierunek nakreślił, i to wiadomo, że program jego nie wywołał właściwej dyskusyi, że nikt z licznie zebranych członków Koła nie starał się go ani rozszerzyć, ani też ścieśnić, że przyjęto go jednomyślnie. My nie taimy sobie trudności, z jakiemi wykonanie postulatów Koła jest połączone i znajdziemy niewątpliwie sposobność, żeby o nich bliżej pomówić; nie wątpimy jednak, że zadanie ułatwi się niezmiernie, jeżeli jednomyślność Koła przeniesie się na cały kraj, jeżeli kraj uzna, że ster jego spraw parlamentarnych w energicznych a wytrawnych złożony jest rękach.

Z broszury hr. Chaudordy.

(Ciąg dalszy).

Nastąpićby musiało ukonstytuowanie wielkich Węgier; w jakiej formie, pod jakim rządem? Jeden byłby możliwym, to jest Rzeczpospolita Kossutha i Türra, żywioł rewolucyjny na naszej granicy południowo-wschodniej, podający rękę żywiołowi rewolucyjnemu włoskiemu, zagrażającemu nam na południowym zachodzie. Galicya stałaby się zdobyczą Rosyi, którąby połknęła również Słowian monarchii austryackiej. Pozostają Czechy, wieczne pole bitew w Europie, wielkie płaskowyże, zkąd powstają wszystkie rzeki kraj nasz przepływające, szeroki obóz oszańcowany naturalny, który Bóg utworzył w środku stałego lądu — Czechy w rękach Rosyi stałyby się naszem ujarzmieniem, w rękach naszych powodem zaciekłej wojny z państwem carów. Widzisz pan, że potrzeba dla własnego życia naszego, aby Austrya żyła.

Nie wahałem się więc — i od r. 1866 było stałem usiłowaniem mojem zszyć napowrót wielką tkankę rozdartą i przywrócić przyjazne stosunki z dawnym wspólnikiem związku. Opinia powszechna w Niemczech popierała mnie w tem dziele, lecz rana zadana Austryi nie goiła się i gdyby nie obawy wskrzeszone ambicyą rosyjską, nie byłbym osiągnął celu. Andrassy i Madiary byli moimi oddawna, lecz Cesarz się opierał, podtrzymywany przez tak zwane stronnictwo Arcyksiążąt i wojskowe. Szef tego stronnictwa Arcyksiążę Albrecht otwarcie nas nienawidził i pokładał całe swe zaufanie i nadzieję w dworze petersburskim. Polityka rosyjska od lat 3 była taką względem Austryi, że zwolna rozluźniła najsilniejsze sympatye. Dziś niema na dworze wiedeńskim ani jednej osobistości, któraby zwracała swe oczy ku carstwu moskiewskiemu. Od kongresu berlińskiego rozwiały się ostatnie złudzenia cesarza Franciszka Józefa i wypadki roku tego spowodowały nawrócenie się samego Arcyksięcia Albrechta, który mi to niegdyś formalnie oświadczył w Wiedniu, wyrażając nieufność w machinacye rosyjskie. Zbliżenie nasze z Austryą jest więc dziełem niespokojnego i swarliwego humoru Rosyi. Miał on początek w r. 1876, gdy Gorczakow żądał odemnie, abym mu na łup oddał Austryę, czego odmówiłem. Kongres berliński wzmocnił naszą jedność; mogłem oddać przysługi Austryi, nie krzywdząc Rosyi, mimo tego, co mówił Gorczakow. Tego roku wreszcie musieliśmy, Austrya i my, zgodzić się na wspólną akcyę wobec zwiększającego się niebezpieczeństwa i okrążającego nas wspólnie.

I w samej rzeczy dyslokacya wojsk rosyjskich na naszych granicach przybrała charakter szczególnie groźny; rzecby można, że wszystko jest przygotowane do nagłego napadu na nasze prowincye wschodnie. Od Bałtyku do Warszawy, wzdłuż granic naszych na przestrzeni nierozległej, stoi pięć pełnych dywizyj kawaleryi na stopie wojennej, z artyleryą ruchomą, to jest 30 pułków tworzących pierwszą linię, opartą na kilka mil w tyle o głębokie masy piechoty. Podobna organizacya wojskowa zagraża granicom austryackim i od miesiąca czerwca zdaje się, że wszystko jest gotowe, aby módz na pierwszy znak dany napaść terytoryum nasze lub austryackie. Czyniliśmy uwagi, żądali wyjaśnień, odpowiadano na to, zaprzeczając bezczelnie, bezwstydnie, przygotowania, które starano się głęboką otoczyć tajemnicą, które jednak prowadzono skrzętnie. Tajemnica i zaprzeczenia nie przeszkodziły nam dowiedzieć się dokładnie, czego się trzymać. Dlaczegóżby Pan Bóg stworzył żydów polskich, jeżeli nie na to, aby służyli za szpiegów, a urzędników rosyjskich nie na to, aby sprzedawali tajemnice carstwa moskiewskiego?

Wogóle wiemy dokładnie, że się prowadzą dalej uzbrojenia, że powołują rekrutów jak w wilię wojny i że w tej chwili połowa armii rosyjskiej jest skoncentrowaną w Polsce, na Podolu i na Litwie. Jest tam 300 batalionów piechoty, 150 szwadronów kawaleryi i 450 dział wojennych, zaprzężonych, uzbrojonych i uprowidowanych. Dalej na południe, ku granicy austryackiej Galicyi i Bukowiny istnieje inna koncentracya wojsk, złożonych z 155 batalionów piechoty, 80 szwadronów kawaleryi i 220 dział zaprzężonych i zaopatrzonych. Co się nas tyczy nie mielibyśmy sposobu powstrzymać natychmiast kawaleryi, któraby wtargnęła na naszą ziemię i rozporządzenia nasze wojskowe postanowiły cofnąć się naprzód za Wisłę, tam się sformować i rozpocząć działanie zaczepne.

Równocześnie z temi straszliwemi przygotowaniami, otwarła przeciw nam zaciętą walkę prasa rosyjska, obelżywą dla nas i naszego narodu. Zaliliśmy się na to. Gorczakow usprawiedliwiał wymyślonemi wybiegami i wkrótce stwierdziliśmy, że *Journal de St. Petersbourg*, *l'Agence russe* i inne dzienniki urzędowe, natchnione lub redagowane w kancelaryi państwa, stoją na czele zaczepnego batalionu; co więcej artykuły najzjadliwsze pochodziły z pod pióra p. Jominiego, który się z tem nie taił. Wtedy popuściłem cugle naszym dziennikom, które drżały z niecierpliwości i winienem oddać im sprawiedliwość, że godny podziwu rozwinęły zapał, aby oddać oko za oko, ząb za ząb.

Wśród tego car Aleksander II, ów monarcha z słabym umysłem i ciałem, ów przedwczesny starzec zużyty i zdenerwowany, ów samodzierzca bez kontroli, igraszka jenerałów buduarowych, dał wmówić w siebie, że jest wielkim mężem stanu i pozostawiwszy honory, lecz nie funkcye, staremu Gorczakowowi, zredukowanemu do roli manekina lub parawana carstwa, powziął fantazyę, jak to sam oświadczył, być własnym ministrem spraw zagranicznych, na co rzekł Andrassy: „Pochlebia mi, że mam kolegę z tak wysokiej sfery, lecz zarazem upokarza mnie, że mam kolegę z tak szczupłemi zasobami.“ Aleksander II chciał się bawić w Napoleona I i zaczął przemawiać w sposób tak groźny do naszych ambasadorów, posunąwszy się tak daleko względem Schweinitza, który nie śmiał go zmitygować jak należy, że cesarz, Pan mój oburzył się i uchylił rąbek osłony, zaciemniającej mu oczy, ilekroć chodziło o ukochanego siostrzeńca rosyjskiego. Starałem się uspokoić go, mówiąc, że nie należy brać na seryo słów człowieka chorego i bezwiednego, i poleciłem Schweinitzowi, aby wszystkiego wysłuchał i o wszystkiem donosił, a nic nie mówił. Andrassy udzielił za moją poradą te same instrukcye swemu ambasadorowi, a car zachęcony napewne tem milczeniem, doszedł do tego, że wśród gwałtownych wycieczek, pełnych uniesienia apostrof, bezgranicznych uchybień, sformułował jasno i wyraźnie groźbę wojny przeciw nam i Austryi. Później w miesiącu sierpniu, po jednej z tych nocy niespokojnej bezsenności, począł własnoręcznie pisać dwa listy, jeden do swego wuja cesarza Wilhelma, drugi do cesarza Franciszka Józefa, oba listy gorączkowe, rodzaj *ultimatum*, stawiającego warunki i zapowiadającego wojnę w razie niezadosyćuczynienia. Biedny Giers padł w znak, gdy mu je kazał skopiować i rzucił się do kolan cara, błagając, aby listów tych nie posyłał, lecz bojaźliwy minister nie mógł mieć wpływu na człowieka, przywykłego być uważanym za nieomylnego Papieża — i listy zostały wysłane.

Cesarz, pan mój, otrzymał list podczas manewrów wojskowych; wywarł on na nim wielkie wzruszenie, i zaraz mi go przesłał. Pojąłem, że rzecz staje się ważną, i że trzeba się zastanowić, gdyż widziałem kokieterye Gorczakowa i prasy rosyjskiej, aby schlebiać waszym urazom do nas i wciągnąć was w przymierze — widziałem podobne zabiegi około Włoch, widziałem, że jenerał Obruczew, wysłany na wasze wielkie manewra, czynił jenerałom waszym wprost wynurzenia, podczas gdy równocześnie jenerał Skobelew i oficerowie, którzy mu towarzyszyli na nasze manewra, przybierali minę wyzywającą i pogardliwą wobec armii naszej. Austrya ze swej strony bardzo niespokojna, zapytywała mnie, co czynić należy. Byłem w Gasteinie, powołałem tam Andrassego i ułożyliśmy pierwsze podstawy podróży mojej do Wiednia i układów zawrzeć się między nami mających. Rzecz mogła nastąpić bez hałasu i łatwo nam było porozumieć się co do sposobu niezwierzania się przed Europą, lecz nie obliczyliśmy się z paroksyzmem nierozmyślnego sentymentalizmu mego uwielbionego mistrza i pana. Cesarz miał myśl niefortunną dania odpowiedzi rozczulającą depeszą na list z pogróżkami swego siostrzeńca i on, obrażony, prosił pokornie o spotkanie się. Czy wierzyłbyś pan, że Romanow odmówił zrazu, lecz wiadomości z Francyi uczyniły go bardziej pojednawczym. Skoro się dowiedział, o zimnem przyjęciu wynurzeń Obruczewa i insynuacyj Gorczakowa, przyjął projekt spotkania się i oznaczył je na terytoryum rosyjskiem w Aleksandrowie. Widzisz pan, że lojalna postawa rządu francuskiego wielką oddała przysługę pokojowi europejskiemu, i że polityka gabinetu petersburskiego byłaby popchnęła rzeczy do ostateczności, gdyby była znalazła jaką taką zachętę u was. I dlatego to kazałem podziękować p. Waddingtonowi przez ks. Hohenlohe. Tajono przedemną starannie zamierzone spotkanie i wszystko już było ułożone, gdy cesarz zdecydował się zawiadomić mnie listem, który mi sprawił przykre wstrząśnienie i pozbawił mnie dobrodziejstwa kuracyi w Gastein. Błagałem cesarza, aby opóźnił spotkanie aż mnie wysłucha; zaklinałem go w każdym razie, aby nie drażnił narodowego uczucia niemieckiego, udając się na terytoryum rosyjskie. Odpowiedziano mi, że już nie czas, i że winienem szukać sposobów naprawienia złego, jakie się stało. *(Dok. nastąpi.)*

Rada państwa.

W obszernem streszczeniu telegraficznem zamieściliśmy piątkową mowę ministra skarbu Dra Dunajewskiego, a zaraz po otrzymaniu protokołu stenograficznego ogłosimy ją w całości. W sobotę przemawiali jeneralni mowcy: Herbst z lewicy i Hausner z prawicy.

Dep. Herbst przechodzi po kolei każdą pozycyę budżetu i krytykuje każdą cyfrę. Porównywa on ciągle budżet austryacki z węgierskim i podnosi zalety ostatniego. Zdaniem jego dochody na r. 1889 oznaczono za nisko, a wydatki za skromnie. Podatek od wódki i piwa jest stanowczo za wysoko obliczony, a także wbrew doświadczeniom z lat ubiegłych wzięto w rachunek zbyt wysoko taksę wojskową. Zapomniano widocznie, że zaległe należytości w tym kierunku równają się preliminowanemu dochodowi. Obliczenie dochodów z poczty jest przynajmniej o $1\frac{1}{2}$ miliona nieprawdziwem. To obliczenie jest naturalnem. Chodzi o większe dochody, ażeby dać partyom popierającym rząd możność żądania więcej. Dzisiejszy gabinet opiera się na 4 lub 5 stronnictwach, które mają wręcz sprzeczny program. Stronnictwa te są w tym stosunku, że jedno musi walczyć w obronie drugiego, bez najmniejszego interesu własnego, gabinet zaś musi się na to wszystko godzić, ba! musi nawet pod naciskiem życzeń stronnictw cofać wydane przez siebie polecenia.

Jako przykład, omawia mowca sprawę cofnięcia rozporządzeń Gautscha co do szkół średnich w Czechach. Zdaniem jego, projekt o szkołach wyznaniowych pojawi się prędzej czy później, gdyż stronnictwa tworzące pomiędzy sobą większość, mają pewne układy, a rząd opierający się na nich, prędzej lub później ulegnie naciskowi reakcyi. Czyż może się komu wobec tego wydawać dziwną rzeczą, że posłowie niemieccy, którzy tak cenią dobro i przyszłość Austryi, są wobec tego przejęci smutkiem?

Rząd obecny prowadzi politykę bez programu, zrzeka się wszelkiej inicyatywy, odracza wszelką ważniejszą decyzyę, spuszcza się na los. Taka polityka działa szczególnie na urzędników państwa zgubnie i demoralizująco. Któż może mieć jakie przekonanie, jeśli nie wie, czy tego, co dziś zwalczać musiał, nie będzie zmuszony jutro bronić. Skoro się więc zważy ten rozkładowy skutek, jaki wywiera obecny system na cały ustrój naszego skomplikowanego życia państwowego, to wyda się rzeczą zrozumiałą i naturalną, iż stary Austryak, który się troszczy o los swojej ojczyzny, nieustannie zadaje sobie pytanie: Jakżeż długo to jeszcze potrwa? (Oklaski z lewicy).

Następnie zabrał głos jako jeneralny mówca prawicy dep. Hausner.

Mowa dep. Hausnera.

(W streszczeniu).

Nie będę mówił ani za rządem, ani za większością, lecz uważam za mój obowiązek, jak prezydent trybunału dać *resumé* tego wszystkiego, co w ciągu dyskusyi *pro* i *contra* przytoczono. Jako przewodniczący komisyi budżetowej poczuwam się w tej mierze do obowiązku bezstronności. Poruszę tedy bezstronnie następujące kwestye: Czy deficyt w istocie zniknął, czy nie, czy został on przemijająco czy trwale uchylony, czy ewentualna zwyżka jest znaczną czy drobną i wreszcie jakie zadania finansowej natury spadają na rząd po tak znacznym podniesieniu się dochodów. W wypowiedzianych dotychczas w jeneralnej dyskusyi mowach przebyto całą skalę od zadowolenia z przywrócenia równowagi w budżecie państwa do najgwałtowniejszych pocisków przeciw słuszności przedłożonego budżetu, a nawet aż do twierdzenia o niedokładności pewnych cyfr. Sprawozdanie komisyi budżetowej wydaje mi się zbyt pesymistycznem, bo gdyby się trzymano słusznej miary, natenczas okazałaby się zwyżka w sumie 175.000 złr. Prawda, że jest to drobna suma, którą najmniejsze zarządzenie administracyjne jednem tchem zdmuchnie.

Mowca omawia następnie pojedyncze pozycye budżetu poruszone w dyskusyi. Z tem, co powiedział dep. Herbst o taksie wojskowej, zgadza się mowca najzupełniej i ocenia ją również nie na 1·4 miliona, lecz tylko na 1.2 miliona. Następnie zwraca się do dwóch głównych źródeł dochodu, a mianowicie do tytoniu i wódki. Co się tyczy tytoniu, to dochody z niego preliminowano na przeszło 80 milionów. Tutaj podnosi mowca, iż przez podwyższenie cen tytoniu w roku 1888 nastąpiła szczególna, dotąd niebywała reakcya ze strony konsumujących klas, wywołaną została prawdziwa zmowa palaczy, która na seryo zagrażała pomieszczonemu w budżecie dochodowi. Całe towarzystwa związały się w tym celu, aby albo palić gorsze gatunki, albo zamiast cygar, palić fajkę, a ubytek w dochodach z czterech pierwszych miesięcy był tak znaczny, iż preliminowana cyfra w budżecie musiała się wydawać problematyczną. Październik roku 1888 wykazał dopiero zwyżkę w wysokości 3.500 złr., w listopadzie nastąpiła znowu reakcya, aż dopiero grudzień przyniósł znowu nadwyżkę w sumie 23.000 złr. Dochód ten dowodzi, iż zmowa zupełnie się rozbiła i dlatego mógł rząd w budżecie na rok 1889 wstawić większy dochód z tytoniu w sumie przeszło 2 miliony. To, co przytoczył tedy dep. Herbst przeciw tej pozycyi, polega na błędzie.

Co się tyczy podatku od wódki, to niema w tej mierze żadnych doświadczeń, jesteśmy przeto skazani na doświadczenia, zrobione w innych państwach, a porównać tu wypada dwa różne państwa, a mianowicie jedno zamożne, a drugie w kulturze i dobrobycie narodowym niżej stojące, t. j. Francyę i Rosyę. Przy znacznem podwyższeniu opłat za wódkę w Rosyi okazał się tam dość wielki ubytek w konsumcyi, podczas gdy we Francyi takowa się wzmogła. Jeżeli komisya preliminowaną przez rząd konsumcyę w wysokości 900.000 hektolitrów podniosła na 925.000 hektolitrów, to nie uczyniła tego, jak twierdzi dep. Herbst, bez uzasadnienia. Od dawnej cyfry konsumcyjnej 1,232.000 hektolitrów z powodu podwyższenia podatku od wódki odjęto 25%, co, jak się zdaje, odpowiada prawdopodobieństwu. Dep. Plener zaczepił również te cyfry, uważając, iż są one za wysokie wobec preliminowanych cyfr w budżecie węgierskim. Mowca jednak wykazuje, iż dotyczące pozycye słusznie są preliminowane. Przy kontyngentowaniu dla 16 milionów Węgrów, którzy po większej części piją wino, przyjęto 875.000 hektolitrów wódki, a dla 23 milionów Austryaków, z których tylko $\frac{1}{8}$ część pije wino, podczas gdy w Galicyi prawie wcale piwa nie piją, przyjęto tylko 994.000 hektolitrów, a więc Węgry mają o 1·1 litra na głowę więcej. Obecne pozycye są z pewnością bliższe prawdy, skoro w Austryi przyjęto na głowę 4 litry, a we Węgrzech 3·6.

W Austryi stosunek między pośredniemi a bezpośredniemi podatkami jest lepszy, niż w innych państwach, jak n. p. w Prusiech. Lecz w zakresie bezpośrednich podatków musi jeszcze nastąpić pewna sanacya, czy kompensacya. Ze strony przyjaciół politycznych mowcy postawiono potrzebę reformy należytości; p. minister skarbu zapowiedział w tej mierze zmianę, lecz zdaje się żądać na tem polu pewnej kompensaty. Omawiając pośrednie podatki, musi mowca wskazać na dwa czarne punkty, które jeszcze czarniej przedstawiają się tylko we Włoszech. Pierwszym jest zbyt wysoka cena soli bydlęcej; nigdzie nie sprzedają właścicielom bydła soli za tak wysoką cenę, jak w Austryi. W szczegółowej dyskusyi przedstawi mowca tę sprawę dokładniej, a dziś podnosi tylko, iż Rosya, której pochwalnym mowcą nie jest, daleko postąpiła naprzód w rozwiązaniu tej kwestyi. Drugi czarny punkt stanowi loterya. Aby ją znieść, proponował on już dawniej podwyższenie ceny delikatniejszych sort tytoniu i cygar, a w miarę podwyższenia się dochodów z tego źródła stopniowe zniesienie loteryi. Pierwszą część rady spełniono, loteryi jednak nie uchylono. — Mowca obawia się, aby i przy innych wnioskach nie trzymano się takiego podziału. Z najszczerszą radością wita on oświadczenie p. ministra skarbu, iż przedłoży ogólnie żądany projekt ustawy o podatku osobistym. W nim leży środek do wyrównania ciężaru podatkowego; musi on być połączony ze zniżeniem najuciążliwszych podatków realnych.

Z kolei przystępuje mowca do odparcia podniesionych podczas dyskusyi a nieuzasadnionych skarg i zarzutów. Żaden rząd nie może spełnić wszystkich żądań, stawianych mu z rozmaitych stron. Z tego jednak nie wynika, jakoby żale o niespełnienie tych życzeń były zupełnie usprawiedliwione, gdyż niektóre żądania przekraczają granicę możliwości. I tak ponawia się ciągle zarzut, iż obecny rząd, który w pierwszej mowie tronowej po objęciu swego urzędowania zapowiedział pojednanie narodowościowych sprzeczności, tego dotąd nie urzeczywistnił. Tu wypada zapytać, czy wina ciąży na pośredniku, jeśli dwie narodowości lub choćby jedna z nich zgoła pojednać się nie chcą, jak to twierdzą o Czechach i Niemcach w Czechach.

Mniemam, iż wobec dzisiejszego stanu rzeczy dla pojednania Niemców i Czechów, nie wystarczyłby geniusz Cavoura ani potęga Bismarka. Twierdzenie zaś, jakoby niezgoda obu tych narodowości dziś większą była, niż dawniej, jest fałszywem; Bogu dzięki, że jest fałszywem, a czyni to najwyższy zaszczyt obu dzielnym narodom. Dla poratowania zdrowia przebywam co roku jakiś czas w Czechach, ale tak strasznego rozgoryczenia tam nie widzę. Jeżeli mi panowie nie wierzycie, to mam dowód, który uważam za bardzo trafny. Mamy w naszem gronie deputowanego Knotza. Słyszeliśmy, jak on dawniej wszystko poruszał, co dotyczyło tylko bitek i sporów w Czechach. (Wesołość po prawicy). Ten deputowany od kilku lat nie zabrał głosu, widocznie z powodu zupełnego braku materyału. Jeżeli dep. Plener wczoraj znowu powiedział, iż rząd obecny dopiero stworzył narodowościowe walki, to mogę to porównać tylko z ową paradoksalną filozofią starożytności, która zaprzecza wszelkiemu ruchowi i nawet spokojnem poruszaniem się przeciwnika nie da się z błędu wyprowadzić. (Bardzo dobrze! po prawicy). Jak można nam to mówić, którzy na własne oczy widzieliśmy epokę aż do r. 1878, exodus Czechów, rządy Kollera (Bardzo słusznie! po prawicy). Jak można twierdzić, że stosunki wówczas panujące były pokojem i że walka dopiero później powstała. Podczas swoich wywodów zawołał zaś dep. Plener: Cóż się nie dzieje w tym nieszczęśliwym kraju. Jakżeż szczęśliwym człowiekiem jest dep. Plener! Widocznie nie widział on Królestwa polskiego i W. Ks. Poznańskiego, nie widział Alzacyi i Lotaryngii lub Irlandyi, gdyż wtedy wiedziałby zaiste, co to jest nieszczęśliwy kraj. (Oklaski po prawicy).

Następnie mówca polemizuje z dep. Carneri. Dla niego — powiada — istnieje dzisiaj, zarówno jak w r. 1878 tylko kwestya panowania lub niepanowania lewicy. P. Carneri dał nadzwyczajny dowód, jak dalece pożąda germanizacyi, mówiąc, iż życzy sobie, aby każdy żołnierz austryacki nauczył się myśleć po niemiecku. Proszę panów rozważyć, co to znaczy myśleć w obcym języku. To jest zrzec się swej narodowości, zaprzeć się swego narodu. (Bardzo słusznie! z prawicy).

Biorąc jego powiedzenie dosłownie, przyznać trzeba, iż p. Carneri idzie dalej, aniżeli Rosyanie i Prusacy, gdyż oni zabraniają tylko mowy, a zostawiają swobodę myślom. Lecz p. Carneri germanizuje i myśli (Wesołość z prawicy).

Ja żądam, aby każdy żołnierz austryacki myślał po austryacku, a nie po niemiecku, gdyż jeżeli myśli po austryacku, można go wtenczas wszędzie użyć bez wyjątku. Jeżeli z jednej strony nie wzruszył mię p. Carneri, gdyż nie spodziewałem się czego innego po nim, to znów z drugiej strony muszę otwarcie przyznać, iż zakończenie wczorajszej mowy dep. Dra Plenera głęboko mię zasmuciło. Szanuję go bowiem i poważam, jako dżentelmena, jako wysoce wykształconego człowieka, jako doskonałego znawcę finansów, a smuci mię to, iż w politycznej części popadł w najjawniejsze błędy i w największą niesprawiedliwość.

Zarzucił on Czechom, a mianowicie Młodoczechom, iż walczą frazesami i nazwał jasne słowo „równouprawnienie“ frazesem. Równouprawnienie nie jest frazesem. Powiedział dalej, iż naród słowiański sam powinien się ograniczać, a jeżeli tego nie uczyni, zmuszeni będziemy za 6 lub 7 lat uczynić to z większemi ofiarami. Ja zaś powiadam, iż naród, który tchórzliwie i pokornie sam się ogranicza, nie wart jest, aby istniał (oklaski z prawicy), i zasługuje na to, aby go uciemiężać. Lecz sądzę iż naród czeski przez tyle wieków dowiódł, że można go zwalczać, ciemiężyć, wydziedziczać, lecz że nie zrzeka się swego istnienia i otóż dlatego po tylu wiekach powstał na nowo, aby osięgnąć nową kulturę, aby zakwitnąć, aby iść za postępem. Sądzę, iż naród czeski niezachwiany przez podobne zarzuty i groźby wytrwa w swej kulturze i postępie. (Oklaski z prawicy). Dep. Plener kilkakrotnie zaznaczał, iż rząd teraźniejszy gospodaruje tak, iż państwo nie może się zjednoczyć. Czyż nasze państwo austryackie jest do tego stopnia bezładne lub młode, aby potrzebowało dopiero jednoczenia. Zdaniem mojem jedność państwa naszego i monarchii polega na miłości, wierności i przywiązaniu zadowolonych narodów, które tam znalazły ojczyznę, ognisko swej narodowości. (Oklaski z prawicy).

W końcu mowy p. Dra Plenera spadł grad zarzutów na rząd i na większość. Dr Plener powiewiedział np., iż pod teraźniejszym rządem dawniejsi urzędnicy polityczni bywają sekowani za swoje przekonania. Mojem zdaniem, nigdy jeszcze nie istniał rząd, któryby tak przeciwne przekonania w najwyższych sferach urzędniczych nietylko tolerował, lecz popierał, odznaczał, nagradzał orderami i tytułami. (Bardzo słusznie! z prawicy). Dalej powiedział dep. Plener, iż Niemcy przypadkowo stanowią mniejszość w Izbie deputowanych. Gdybyśmy mieli ogólne prawo głosowania lub gdyby rozdział deputowanych uczyniono według cyfry ludności, Niemcy mieliby 125 deputowanych, a między nimi 25 klerykalnych, podczas gdy lewica liczy obecnie 130 członków. Ostatecznie p. Dr Plener uczynił nam zarzut, który już niejednokrotnie rzucano nam w oczy; dawniej pod nazwą targowania się, szachrowania, wczoraj zaś pod nową nazwą „giełdy parlamentarnej“.

Jestto zniewaga, oskarżenie o nie zbyt honorowy postępek, który, gdyby panom z lewicy został zarzucony, wywołałby pewnie największe oburzenie, najwyższą złość. Czyż mamy podobny zarzut przyjąć jako potępieni? Pytałem samego siebie, gdyż znam dep. Plenera, jako dżentelmena, i wiem, iż posiada zimną krew, gdyż widziałem, iż wczoraj nic go nie zdołało rozdrażnić; pytałem, dlaczegóż uciekł się do tak niezwykłego mu szorstkiego i gwałtownego tonu? I wówczas przyszedł mi na myśl artykuł, który przed kilku dniami czytałem w *Neue fr. Presse*, a w którym zawarte były krytyczne uwagi z powodu objęcia przewodnictwa lewicy przez dep. Dra Plenera. Artykuł ten z pewnym wyrzutem udzielał mu rady, aby wszędzie w walce powiewał jego pióropusz na przyłbicy (wesołość po prawicy), i wówczas powiedziałem sobie, że myśmy mu do tego musieli posłużyć, aby zadowolnił szanownych stronników prasy, aby wywołał ową pożądaną walkę, aby miał sposobność powiewać swym pióropuszem. (Ożywiona wesołość po prawicy). Był to zatem manewr taktyczny; wierzę w to tem bardziej, gdyż przekonany jestem, iż dep. Dr Plener w głębi swej duszy sam jest przeświadczony, iż to, co względem nas nazwał parlamentarną giełdą, t. j. mężne żądanie tego, co służy do popierania materyalnego i moralnego dobra naszego kraju i narodu, w jego stronnictwie nazywane bywa obowiązkiem przedstawiciela narodu, i muszę oświadczyć, iż i nadal wypełniać będziemy ten obowiązek jako przedstawiciele narodu, obowiązek względem kraju i narodu, nie dbając o żadne inwektywy lub groźby. Z tem zapewnieniem kończę moją przemowę, polecając przejście do szczegółowej dyskusyi nad najlepszym od lat 20 budżetem. (Ożywione oklaski i brawa z prawicy; mowca przyjmuje powinszowania).

Po mowie Hausnera przemawiał jeneralny sprawozdawca budżetu dep. Mattusz, poczem uchwaliła Izba przejście do dyskusyi szczegółowej 135 przeciw 44 głosom.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się we czwartek. Na porządku dziennym jest sprawozdanie komisyi legitymacyjnej o wyborach posłów Ebenhocha, Kossowicza, Lewakowskiego i Lipperta, a następnie dyskusya szczegółowa nad ustawą o kasach gwareckich. W piątek rozpocznie się szczegółowa dyskusya nad budżetem, do której zapisanych jest około 100 mowców. Dyskusya ta ciągnąć się będzie zapewne przez cały marzec. We czwartek ma być Izbie przedłożony projekt ustawy względem terminu zniesienia wolnych portów Tryestu i Rjeki. Termin ten ma być przedłużony do 1 lipca 1891 r.

Izba panów obradowała także w piątek i sobotę. W piątek nowo mianowani członkowie pp.: hr. Clam-Martinitz, hr. Salm, Schneider i Stremayr złożyli ślubowanie na konstutucyę.

Hr. Küfstein i towarzysze wnieśli interpelacyę w sprawie stowarzyszonych kas dla chorych robotników i przyjmowania terminatorów do powiatowych kas dla chorych.

Z kolei przedłożył hr. Chorinsky sprawozdanie o projekcie ustawy względem włościańskich działów spadkowych. W dyskusyi nad tym przedmiotem oświadcza Hasner, iż niepomyślny stan mniejszych posiadłości włościańskich należy przypisać zupełnie innym czynnikom, nie zaś wolności dzielenia włościańskich gruntów. Niema wątpliwości, iż utrzymanie stanu włościańskiego jest pożądanem, do tego jednak należy zdążać innemi środkami, niż te, które wskazane są w projekcie ustawy, a które zarówno pod względem politycznym jak ekonomicznym są niefortunnym produktem źle zrozumianego konserwatyzmu. (Oklaski po lewicy).

Hr. Bloome podnosił potrzebę wytworzenia silnego i zdrowego stanu włościańskiego. Chłop jęczy obecnie w więzach lichwy i znajduje się w gorszej niewoli niż dawniej. Kredyt rujnuje tylko chłopa, a skutkiem tego pragnie mowca, aby kredyt hipoteczny dla średniej posiadłości włościańskiej został zupełnie zniesionym. W każdym jednak razie wielką jest zasługą Rządu, iż niniejszą ustawą dał początek reformie socyalnej. (Oklaski po prawicy).

P. Schmerling wypowiadając swe sympatye dla stanu włościańskiego, czyni przytem uwagę, iż jeżeli nie jest się pewnym prawdziwych korzyści, nie należy czynić wyłomu w dotychczasowej ustawie, która wytrzymała próbę. Intencye nowej ustawy są może dobre lecz praktycznie niewykonalne. Mowca przepowiada w końcu różne przeszkody, z jakiemi muszą się spotkać pojedyncze paragrafy przedłożonej ustawy. (Oklaski).

Hr. Zedwitz opierając się na własnem doświadczeniu, przemawia stanowczo za ustawą i uważa przedewszystkiem za rzecz w najwyższym stopniu nagłą, aby sejmy krajowe były upoważnione do wydawania przepisów o wolności dzielenia gruntów włościańskich, które to przepisy, odpowiednio do okoliczności, mogłyby ulegać zmianie. (Oklaski).

Minister rolnictwa hr. Falkenhayn rozwijał obszernie motywa, które zniewoliły Rząd, po gruntownej rozwadze, do wniesienia niniejszego przedłożenia, odpierał szczegółowo zarzuty, podniesione przez p. Hasnera i Schmerlinga i polecił w końcu gorąco przyjęcie ustawy.

W sobotę po przemówieniu sprawozdawcy hr. Chorińskiego, uchwaliła Izba przejście do dyskusyi szczegółowej i przyjęła bez rozpraw §§ 1—15. Przy § 16 (prawo sejmów krajowych do ograniczenia wolności dzielenia gruntów), zwracał uwagę Hye, iż paragraf ten dotyka ustaw zasadniczych i dlatego do uchwalenia jego potrzeba $\frac{2}{3}$ większości głosów. Prezydent hr. Trauttmansdorff oświadcza, iż zgadza się w tej mierze zupełnie z zapatrywaniem prezydenta Izby poselskiej i uważa zwyczajną większość za wystarczającą. Po tem oświadczeniu przyjęto § 16, a następnie i całą ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Czł. Beck zdaje sprawę o ustawie względem ulg od należytości przy konwersyi długów. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu bez dyskusyi.

Rozmaitości polityczne.

Z Paryża.

Liga patryotów w Izbie deputowanych.

Na sobotniem posiedzeniu Izby deputowanych interpelował boulanżysta Laguerre gabinet względem postępowania rządu w sprawie ligi patryotów. Jemu i przyjaciołom jego, mówił Laguerre, jest to prawie na rękę, że rząd wstąpił na drogę popełniania gwałtów. Z przyjemnością widzi też na czele obecnego gabinetu człowieka, który umie skutecznie wspierać Boulangera (Wesołość na lewicy). On to sprawił głównie, że Boulanger mógł być wybranym i on też będzie tym, który zada ostatni cios parlamentaryzmowi. (Śmiech na prawicy, niepokój na lewicy). Deputowani używają dziś już tylko nominalnie swej godności.

Prezes Izby: Proszę nie wyrażać się tak ubliżająco o reprezentantach ludu.

Laguerre: Wykonywują oni wprawdzie jeszcze swój mandat, ale głosowanie powszechne *(suffrage universel)* już się ich zaparło.

Pichon: Pana wyparli się już wszyscy republikanie.

Laguerre: Jeśli chcecie pozostać w zgodzie z krajem, powinniście się rozwiązać jeszcze przed wystawą. Wyszedł niedawno dokument, podpisany przez Deroulèda, Richarda i przezemnie. Dwóch zwyczajnych obywateli ścigacie o to sądownie; mnie, deputowanego, pozostawiacie w spokoju, a przecież gdyby w dokumencie tym było coś zdrożnego, powinnaby większa odpowiedzialność ciążyć na reprezentancie ludu. Zkąd to wyłączenie szczególne. Dodać mogę, że nam nie grozi zbytnie niebezpieczeństwo. Procesy tego rodzaju szkodzą tylko tym, którzy je wszczynają. Nie dlatego prześladujecie ligę, że się polityką zajmuje, ale dlatego, że się do waszej nie przyłącza polityki. — Szukacie odwetu za wspieranie przez nią Boulangera, bo chcecie zawrzeć usta głosowaniu powszechnemu. Wbrew waszym usiłowaniom pozostanie jednak liga tem, czem jest i zatrzyma swą powagę w oczach kraju.

Prezes ministrów Tirard: P. Laguere podpisał depeszę, którą uważam za akt niegodny. Dlatego musiałem wezwać sąd, aby uczynił, co mu czynić

wypada z urzędu. Co zaś do środków politycznych, zarządzonych przez ministra spraw wewnętrznych przeciw stowarzyszeniu, mianującemu się ligą patryotów a sprzymierzającemu się ze wszystkimi pretendentami i nieprzyjaciółmi rzeczypospolitej, to zgadzacie się pewno panowie z oświadczeniem, które tu uczyniliśmy, że będziemy ścigać wszystkich, którzy rzeczpospolitą podkopać usiłują. Zobowiązanie to spełnimy z całą ścisłością, a od tego nie odwiodą nas żadne wymyślania i groźby.

Minister sprawiedliwości Thévenet: Nie mogę w tej chwili udzielić panom innej wiadomości nad to, że śledztwo wdrożono, a reszta należy do sędziego, który działa niezależnie. Będzie to jego rzeczą osądzić, czy i p. Laguerre pociągnąć do odpowiedzialności wypadnie. Liga patryotów zmieniła swój program, a nazwa jej jest dziś tylko tytułem kłamliwym. Jest ona dziś organizacyą na podobieństwo spisku, przeciw prawnemu porządkowi rzeczy. Prawa zaś należy bronić przeciw każdemu, kto je naruszy.

Laguerre: W odezwie względem Aszinowa uczyniliśmy tylko to, co potem i Izba uczyniła. Mówicie, że liga jest antirepublikańską, a przecież prezes ministrów jest jej członkiem, tak samo Fallières i Rouvier.

Rouvier (przerywając): Należałem do dawnej ligi, póki na złe tory nie weszła, dziś wyrzekłem się jej.

Laguerre: Póki wasze wybory wspierała, było dobrze; jak zaczęła wspierać wybór Boulangera, potępiacie ją.

Anatole de la Forge: Byłem niegdyś członkiem, ale i przewodniczącym ligi, ale należałem do niej pod warunkiem, że się nie stanie koteryą. Dziś, kiedy to nastąpiło, usunąłem się.

Floquet sądzi, że rządowi należy się wotum uznania. I jego ministerstwo byłoby wystąpiło przeciw lidze wobec czynów, jakie dziś popełnia. Nie jest ona też dziś niczem innem, jak gwardyą przyboczną tego, który właśnie niema w Izbie. (Oklaski).

Poczem przeszło do głosowania i przyjęto porządek dzienny, uzasadniony zaufaniem do rządu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 marca.

— **Marszałek krajowy** JE. hr. Jan Tarnowski wczoraj rano w powrocie z Królestwa Polskiego przybył do Krakowa i zaraz wieczorem odjechał do Lwowa.

— **Za duszę** nieodżałowanej pamięci Mieczysława Darowskiego, oficera wojsk polskich z r. 1831, ozdobionego krzyżem „Virtuti militari" i kawalerskim orderem franc. legii honor., odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne we wtorek 5go b. m. w kościele OO. Kapucynów o godzinie 9 rano.

— **Tercyarze św. Franciszka**, posługujący ubogim, będą kwestować we wtorek d. 5go b. m. na placu Maryackim, Małym rynku i ulicy Mikołajskiej.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 7 b. m. w sali obrad Magistratu. Początek o g. 5 po południu.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** We wtorek dnia 12 marca b. r. o godzinie 6 po południu odbędzie się w *Collegium novum* (sala Kopernika na II piętrze) Walne zgromadzenie Towarzystwa prawniczego, połączone ze zebraniem miesięcznem. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z czynności. 2) Sprawozdanie z rachunków rocznych. 3) Uchwalenie budżetu na rok 1888. 4) Zmiana art. 7 statutu. 5) Wybór Wydziału na rok bieżący. 6) Wybór dwóch delegatów do sprawdzenia rachunków. 7) Referat o zniesieniu prawa propinacyjnego Dr Leo. 8) Referat radcy Szymkiewicza o postępowaniu karnem w sprawach przestępstw policyjnych.

— **Towarzystwo opieki nad uwolnionymi więźniami.** W wykonaniu uchwały Rady miasta, polecającej prezydentowi poczynienie kroków w celu zawiązania w Krakowie stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami, zaprosił prezydent Szlachtowski wczoraj grono obywateli dla obmyślenia organizacyi tego Towarzystwa. Obecni byli pp.: prezydent sądu krajowego Jasiński, prezes sądu karnego Brason, radcy sądu Głuszkiewicz i Łachecki, sekretarz Szybalski, nadprokurator Szymonowicz, prokurator Bossowski, zastępca prokuratora Morelowski; profesorowie uniwersytetu: Zoll, X. Lenkiewicz i Rosenblatt, tudzież radcy miejscy i redaktorowie miejscowych dzienników pp. Romanowicz i Chyliński. Obradom przewodniczył prezydent m. Dr Szlachtowski, który zaprosił przedewszystkiem p. radcę Głuszkiewicza, aby zdał sprawę z dotychczasowego przebiegu przedwstępnych czynności, jakie dla założenia rzeczonego Towarzystwa dotąd przedsięwziął. Radca Głuszkiewicz uzasadnił potrzebę takiego Towarzystwa, wskazał korzyści, jakie przynieść ono może społeczeństwu i odczytał pismo X. Korzeniowskiego, dyrektora takiego samego stowarzyszenia we Lwowie, w którem tenże udzielił żądanych wskazówek i wyjaśnień, a zarazem zachęcił do założenia podobnego stowarzyszenia. Następnie toczyła się dłuższa dyskusya zasadnicza w tym kierunku, czy należy przystąpić jako filia do istniejącego we Lwowie Towarzystwa, czy też założyć w Krakowie samoistne Towarzystwo na podstawie własnych statutów. Większość oświadczyła się za samoistnem stowarzyszeniem, którego działalność ma się rozciągać na cały okręg wyższego sądu krakowskiego, a dla wypracowania odpowiedniego statutu wybrano komisyę, złożoną z pp. Głuszkiewicza, X. Lenkiewicza i prof. Rosenblatta.

— **Otwarcie nowej ulicy**, łączącej ulicę Batorego z sąsiedniemi ulicami, nastąpi już niebawem, jak nam bowiem donosi p. Armatowicz: nie potrzebowała sekcya ekonomiczna wchodzić z nim w ponowne rokowania o odstąpienie gminie potrzebnego pod otwarcie ulicy kawałka gruntu, a to rzekomo z powodu za wysokiej oferty, gdyż ostatnią ofertę p. Armatowicza sekcya ekonomiczna przyjęła jednogłośnie, a w ofercie tej podał p. Armatowicz tak przystępne warunki ceny kupna gruntu, pod ulicę zająć się mającego, iż sekcya z chęcią przychyliła się do tego żądania.

— **Ślub.** Dziś zostanie pobłogosławiony w kościele OO. Kapucynów związek małżeński p. Maryi Skulicz, córki sekretarza starostwa w Kolbuszowej, z p. Józefem Dąbrowskim, Drem wszech nauk lekarskich.

— **List nadesłany do prezesa Majera** w dniu wczorajszym (3 b. m.):

Najdroższy mój, szanowny Kolego!

Nie dobrze zacząłem rok nowy. Dotąd nie mogę jeszcze przyjść do siebie po 40-dniowej żegludze; nie wychodzę z domu i mego ogrodu; dziś ledwie biorę się do pióra, aby Cię pozdrowić ze stron dalekich i z nowym rokiem ponowić dawne życzenia lat długich i błogich. Był to sen miły dla mnie ostatni pobyt mój w Krakowie; odżywa się we mnie ciągle w przypomnieniu, we dnie i w nocy, dodaje sił do wyzdrowienia.

Niemałą też osłodą w starości jest teraz dla mnie miłość i uprzejmość, z jaką powitał mnie lud chilijski; jego ciepłe i błękitne niebo i stare moje palmy i magnolie, które za młodu sadziłem, a w których cieniu znajduję dziś odpoczynek.

Dopóki żyć mi pozwoli Pan Bóg, przyrzekam pisywać do Ciebie najdroższy mój Prezesie, Kolego, i spodziewam się odebrać niekiedy słówko od Ciebie.

Żyj jak najdłużej dla dobra kraju i wierz w życzliwość tego, który Cię umie cenić, kocha i szanuje.

Ignacy Domejko.

Santiago (Chili), styczeń 15 d. 1889.

— **Emigracya.** Dnia wczorajszego rano przytrzymano w Krakowie Jakóba Biernata z Wojaszówki, Marcina Starca z Ćmolasa, Piotra Godka z Cieszyny, Salomeę Syrek z Wojaszówki, Katarzynę Staroń z Niedźwiady i Teklę Armatę z Wieniawy, na wychodźtwie do Ameryki bez żadnych legitymacyi. Przytrzymanych zwrócono do miejsca przynależności. Jaka zaś przyszłość czeka tutejsze emigrantki w Ameryce, to w tym względzie u jednej z emigrantek znaleziono pouczającą korespondencyę, niejakiego Wincentego Zajchowskiego, że kobieta więcej zarobi w Ameryce, niż mężczyzna, [illegible] do Ameryki.

— **Giełda w Krakowie.** I Kraków nareszcie doczekał się giełdy pieniężnej, stworzonej wyłącznie przez izraelitów. Dawniej giełda ta była ruchomą i interesa załatwiano na Rynku obok kościoła św. Wojciecha, a na tym placu mieściła się zawsze zbita falanga kazimierskich giełdziarzy. — Dziś pozostali tu tylko niektórzy wekslarze, a reszta załatwia interesa w lokalu giełdy. Lokal ten mieści się na I piętrze kamienicy przy ul. Szewskiej, opodal Magistratu. U wejścia pełni służbę portyer; na sale dozwolony wstęp mają tylko członkowie giełdy za opłatą 3 złr. kwartalnie. Giełda ma swoje statuty i swój wydział, którego prezesem jest p. Aron Eibenschütz. Jak nas informują, należy do giełdy kilkudziesięciu członków, którzy mają do rozporządzenia telegramy giełdowe, dzienniki itd. Między członkami ma być wielu izraelitów, wydalonych z Królestwa w ostatnich czasach. Próbują oni szczęścia na giełdzie. Jak dotąd, idzie wszystko dość gładko, a to z powodu, że panuje spokój w interesach pieniężnych. Żywotność więc giełdy będzie można wypróbować dopiero wtedy, gdy rubel n. p. spadnie choćby o 10 centów. Bądź co bądź, Rynek krakowski zyskał na stworzeniu giełdy i usunięciu się z niego choćby części spekulantów.

— **Z Jasła.** Aniela z Jastrzębskich (herbu Slepowron) Ujejska (herbu Nowina), matka żony Starosty jasielskiego, matrona powszechnie szanowana dla jej cnót domowych i znana z pobożności, zgasła w Panu dnia 3 b. m. w Jaśle w 80 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w Jaśle w dniu 5 b. m.

— **Ze spadku po śp. Arc. Rudolfie** otrzymał od Arc. Stefanii na pamiątkę bar. Adolf Brunicki papierośnicę srebrną roboty angielskiej i kordelas myśliwski z rękojeścią rogową. Na brzeszczocie jest wyrzeźbiona lit. R. z koroną.

— **Nowe marki listowe** wejdą w użycie w drugiej połowie roku bieżącego. Prócz tego będą wprowadzone nowe listy kartkowe i koperty. Roboty około nowych marek rozpoczęła już drukarnia państwowa.

— **J. Ś. Papież Leon XIII** bullą z d. 17go lipca 1888 r. L. 215 raczył na przedstawienie X. biskupa Stupnickiego udekorować krzyżem „pro Ecclesia et Pontifice" p. Michała Wołoszyńskiego, właściciela realności w Kańczudze. P. Wołoszyński, jako były burmistrz miasta przez lat kilkanaście, wielce przyczynił się do podniesienia moralności i bytu materyalnego mieszkańców i miał udział w upiększeniu i uposażeniu miejscowej świątyni. — Jeden z jego synów zajmuje obecnie zaszczytne w kościele stanowisko scholastyka-prałata przy kapitule przemyskiej.

— **Grzegorz Stanisław Baraniecki**, urodzony w r. 1808 w Ujściu na Podolu rosyjskiem, laureat liceum wołyńskiego w Krzemieńcu, kandydat prawa i filozofii uniwersytetu w Petersburgu, były urzędnik sekretaryatu stanu do spraw Królestwa Polskiego w Petersburgu, a następnie komisyi rządowej spraw wewnętrznych w Warszawie i obywatel ziemski guberni warszawskiej, po r. 1863 zesłany do wschodniej Syberyi, zakończył życie w Warszawie d. 27 lutego b. r., w wieku lat 81. Zmarły, przed paru laty przez dłuższy czas przebywał w Krakowie u swego syna, prof. uniw. Jagiell.

— **Na polowaniu** w Bukowie cesarz niemiecki postrzelił przypadkiem restauratora miejscowego. Lekko ranny otrzymał zaproszenie przedstawienia się u dworu.

— **Ślub w rodzinie Carnotów.** Najstarszy syn prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej, podporucznik Hipolit Carnot zaślubił bogatą dziedziczkę pannę Laurę Le Tellier. Dziad panny młodej był wielkim przemysłowcem, który zaczął z małego i zarobił 20 milionów chemicznemi wyrobami. Wnuczka otrzymuje 5 milionów posagu.

Wiadomości policyjne. Przed paru dniami rzeźniczka Tyranawska z Piasków wielkich pchnęła w jatkach na Podgórzu wskutek sprzeczki nożem swego parobka mocno w bok; sądowe dochodzenie zarządzono.

Dnia 3 b. m. wieczorem wszczęła się na Podgórzu w karczmie zwanej „Basistówką" awantura i przy tej sposobności szewcy pokaleczyli artylerzystę Jana Stefana siekierą w głowę; ranionego odwieziono do szpitala, a winnych Piotra i Sebastyana Mikulskich, szewców, przyaresztowano.

Expozyturze policyi w Podgórzu udało się przyaresztować pewnego właściciela realności za kuplerstwo i odprowadzanie dziewcząt do Ameryki. Aresztowany mocno się obraził, że go policyant prowadził w jasny dzień przez Rynek podgórski.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 5go: Na zakończenie karnawału: *Dom otwarty*, komedya w 3 aktach, Michała Bałuckiego, z p. Lubiczem w roli Fikalskiego, a o godzinie 10ej ostatnia reduta.

We czwartek 7go: *Sprzymierzeńcy*, komedya w 3 aktach, z franc., M. P. Moreau, z p. Hoffmannową w głównej roli.

W sobotę 9go: Na dochód Anny Kałużyńskiej po raz pierwszy: *Sędzia z Zalamei*, tragi-komedya w 7 obrazach, napisał Don Pedro Calderon de la Barca; tłum. Edward Porębowicz, muzyka Juliusza Sulzera, kapelm. nadwornego teatru w Wiedniu.

— Dnia 2go marca przeważnie pochmurno; term. od —8·4 doszedł do —4·4 C. — Dnia 3go pogoda; termom. od —2·9 spadł wieczorem na —12·4 C. — Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 4go stan jego był 744·1 millim, termom. —15 6 C. — Wiatr północny.

— We wtorek d. 5go marca: śś. Fryderyka i Euzebiusza.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Aleksander Michałowski, słynny warszawski pianista, wystąpi w piątek dnia 8 b. m. w koncercie Towarzystwa muzycznego i grać będzie koncert Chopina i fantazyę węgierską Liszta z orkiestrą — prócz tego utwory salonowe. Program dopełnią chóry Towarzystwa. Nader ciekawy program podamy w całości jutro.

Bilety nabywać można w kancelaryi Towarzystwa muzycznego.

W sprawie ochrony zabytków sztuki i przeszłości rozesłał niedawno Wydział krajowy do Wydziałów Rad powiatowych i zwierzchności gminnych w Galicyi okólnik, w którym w myśl uchwały sejmowej z 4 stycznia b. r. poleca podwładnym sobie urzędom autonomicznym, aby popierały najusilniej działanie konserwatorów, a mianowicie aby: „ilekroć się dowiedzą o odkryciu przedhistorycznych lub archeologicznych przedmiotów, niemniej gdy się dowiedzą o zamiarze restauracyi, przebudowania lub sprzedania na ich terytoryum znajdujących się budowli i pomników historycznych, albo starożytnych zabytków sztuki — donosiły o tem bezzwłocznie z dokładnem — o ile można — opisaniem przedmiotu odnośnemu c. k. konserwatorowi" — a w razie, gdyby miejsce chwilowego pobytu jego było niewiadomem, „zawiadamiały o tem c. k. Władzę powiatową." Zarazem podaje okólnik spis konserwatorów galicyjskich.

Szkoda, że przytem nie określono okręgu działania, powierzonego każdemu z nich. Pominąwszy tę małą niedokładność, trzeba przyznać, że rozporządzenie to bardzo jest na czasie. Współdziałanie w tych sprawach urzędów autonomicznych z władzami rządowemi już z tego względu jest pożądanem, iż wciąga w akcyę całe nowe sfery obywateli kraju, a komuż, jeżeli nie tym, powinno najbardziej leżeć na sercu, aby nie roniły się ślady i pamiątki dawnej cywilizacyi i dziejów naszych. Wierzymy, iż powołane obecnie do współdziałania organa zechcą skorzystać i z tej sposobności, aby okazać swoją gorliwość i dbałość o cześć narodu naszego. Powiedział znakomity człowiek, że naród niemający historyi nie może mieć miłości Ojczyzny. Czyż zabytki przeszłości i cywilizacyi dawnej polskiej nie są wymownemi świadkami naszej historyi? Strzeżmy spuścizny po przodkach, bo jej coraz mniej — więc podwójnie nam powinna być drogą.

Przeglądu Polskiego zeszyt IX za miesiąc marzec zawiera: I. Kolia Rokitin. Szkic, napisał Abgar Sołtan.— II. Z dziejów domu Koburgów, przez Henryka Lisickiego.— III. Z dziejów Polski w XV wieku (z powodu dzieła prof. Caro „Geschichte Polens"), przez A. Lewickiego.— IV. Bankructwo monometalizmu, przez Dra Józefa Milewskiego.— V. Ignacy Domeyko (wspom. pośmiertne), przez E. R.— VI. Kronika literacka.— X. S. Załąski: O masonii w Polsce od r. 1742— 1822.— E. Bogusławski: Historya Słowian t. I. — X. M. Morawski: Co to jest hypnotyzm? J. von Benko: Reise S. M. Schiffes „Albatros" unter Commando des k. k. Fregatten-Kapitäns Arthur Müldner nach Süd-Ameryka, dem Caplande und West-Afrika, 1885—1886.— M. A. Racinet: Le Costume Historique, 6 tomów.— E. Guillaume: Etudes d'Art antique et moderne.— Z literatury powieściowej: Z. Kaczkowski: Olbrachtowi Rycerze, 3 tomy.— Ouida: A House Party.— F. Coppée: Contes Rapides.— VII. Przegląd polityczny, przez ***

Ostatni numer *Świata* należy do bardzo wydarzonych tak pod względem treści, jak i illustracyj. Na dział literacki złożyły się prace Wład. Bełzy, Franciszka Rawity, Edwarda Porębowicza, Maryi Goreckiej, córki Mickiewicza, Adama Dobrowolskiego i innych. W dziale artystycznym spotykamy się z Arturem Grottgerem, Tadeuszem Rybkowskim, Wiktorem Brodzkim, Pawłem Merwartem, Maks. Gierymskim i Czesławem Jankowskim.

Z artykułów zasługuje na wyszczególnienie treściwie i wymownie skreślone opowiadanie o ostatnich chwilach arcyks. Rudolfa wraz z 3 illustracyami, — Wspomnienie pośmiertne o Ignacym Żegocie Domejce, Portret literacki Klemensa Junoszy Szaniawskiego, Bajki opowiadane dzieciom przez A. Mickiewicza itd.

Przewodnika bibliograficznego numer 3 wyszedł właśnie i zawiera w dodanej, jak zwykle, przez zasłużonego a uczonego redaktora Dra Wisłockiego *Kronice* wiele ciekawych szczegółów, między innemi o znacznej i cennej bibliotece seminaryjnej w Sandomierzu świeżo ułożonej i skatalogowanej, a powstałej z bibliotek zniesionych klasztorów; dalej o darze, który ze swego pięknego zbioru książek i rycin uczynił Dr Artur Wołyński na rzecz biblioteki przy kościele „Sopra Minerva" w Rzymie; wreszcie o książkach do nabożeństwa jak „Ołtarzyk polski", „Śpiewnik Kościelny", Cicha Łza" i sześciu innych najpopularniejszych w Polsce, których kolportowanie zabronionem zostało w Prusiech zachodnich, na mocy § 56 procedury karnej „o książkach, które w religijnym lub moralnym względzie zdolne są wywołać zgorszenie."

Nowe książki i prace polskie oraz do Polski się odnoszące:

Potocki Wacław: „Merkuryusz nowy," poemat historyczny, z rękopisu bibl. pozn. Tow. przyj. nauk wydał Dr Erzepki (odbitka z Rocznika Tow. przyj. nauk).

Langie Karol: „Odczyty o kobiecem gospodarstwie domowem."

Kurth Godfryd: „Początki cywilizacyi chrześciańskiej." Przekład polski, tom I, nakładem *Przeglądu Katolickiego.*

Wróblewski Zygm.: „Die Zusammendrückbarkeit des Wasserstoffes." (Odbitka z Sitzungs-Berichte der Kais. Akad. d. Wissensch. in Wien).

X. Łabaj J.: „Kilka uwag o śpiewie gregoryańskim."

X. Łubieński Bernard: „Apostoł Warszawy czyli żywot błog. Klem. Maryi Hofbauera."

Skowronek Richard: „Polska Maria, masurische Dorfgeschichten." Drezden u. Leipzig.

"Obrazy w krużgankach pocysterskich w Pelplinie, dla zwiedzających opisane."

O cesarzewiczu Arcyks. Rudolfie wyszły trzy broszury: jedna przez M. M., druga przez Dra Tad. Morenné, trzecia bezimienna.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 4 marca. *Montagsrevue* zapewnia, iż Tisza sam uznaje, że powaga rządu we własnem stronnictwie jest zachwiana. Po załatwieniu spraw ważnych w spokojnym czasie chce on ustąpić, jeśli nie nastąpi stanowczy zwrot w opinii publicznej Węgier.

Większość uchwaliła, aby prezes Izby przeciw posłom, wywołującym nieład i zamięszanie w Izbie, stosował surowe przepisy regulaminu.

Wiedeń 4 marca. Józef z Dobczyc Turnau, emer. feldmarszałek-porucznik, były szef inżynieryi korpusu wiedeńskiego, zmarł dziś rano po długich cierpieniach na wadę serca. Pogrzeb odbędzie się tu pojutrze, poczem zwłoki przewiezione zostaną do grobu rodzinnego w Dobczycach.

Telegramy biura koresp.

Rzym 4 marca. Zapewniają tutaj, iż Crispi zatrzyma w nowym gabinecie teki ministra spraw wewnętrznych i zagranicznych.

Papież, kardynałowie oraz ciało dyplomatyczne byli obecni na Mszy św., celebrowanej wczoraj rano w Syxtyńskiej kaplicy przez kardynała Laurenzi.

Berno 4-go marca. Rada związkowa wydała rozporządzenie, aby pułk piechoty kantonu zurychskiego był gotów do marszu w razie rozruchów z powodu wyborów w kantonie Tessin.

Berno 4 marca. Przy wczorajszych wyborach do wielkiej rady otrzymali w kantonie Tessin konserwatywni 75, liberalni zaś 37 miejsc. Ostatni zyskali 10, a stracili dwa miejsca. W kantonie Waadt radykalni demokraci osiągnęli znaczną większość. — Porządek nigdzie nie został naruszony.

Madryt 4 marca. Izba przyjęła projekt reformy wojskowej i odroczyła się do 11 b. m.

Petersburg 4-go marca. *Journal de St. Petersbourg* wyraża swe zadowolenie z powodu artykułu *Köln. Ztg* z dnia 25 lutego, dotyczącego polityki cesarza rosyjskiego, która się zupełnie zgadza z rzeczywistością; stwierdza ją cała działalność rządu rosyjskiego, a polityka ta dowodzi, iż Rosya, wielka i silna, dla własnego dobra nikomu nie chce szkodzić.

Bukareszt 4 marca. Komisya dla obrony kraju wysłuchała ministra wojny. Według memoryału komisyi obrony krajowej, prócz wydanych już trzech milionów, potrzeba jeszcze 70 milionów na uzupełnienie systemu obrony obejmującego miasta Bukareszt, Galacz i Fokszany. Przed wniesieniem projektu kredytowego na posiedzeniu tajnem minister wojny da odnośne wyjaśnienia Izbie deputowanych.

Nowy Jork 4 marca. Komendant korwety "Adams" otrzymał rozkaz opuszczenia wysp Samoańskich.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 4 marca ½ godz. 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	83 70	Oblig. indemn. gal.	104 80
„ srebrna	84 05	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	95 15
„ 4% złota	111 45	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	10_ —
„ 5% pap. nieop.	99 70	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	97 —
Akcye Ban. Aus.-W.	[illegible]	Akcye Länderbank.	232 80
„ kredytowe	305 25	„ kol. Kar. Lud.	205 75
Londyn	121 30	„ „ lw.-czern.	232 —
Napoleony	9 58	„ „ południ.	102 75
Dukaty	5 68	Ruble	29 75
Marki	59 22½	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	94 35		
4% „ „ złota	102 05		
Losy prem. węg.	128 25		

Berlin 4 marca.

Banknoty austr.	168 85	4% Listy likw. pol.	59 —
Krótki Wiedeń	168 75	Akc. kol. Kar. Lud.	87 20
Banknoty ros.	218 90	„ austr. kred.	164 —
5% Listy zast. pols.	65 40		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 4 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 50	130 50
Marki niemieckie	59 —	59 50
20-to frankówka ważna	9 55	9 59
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 46
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 50	84 20
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „	95 —	96 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	101 —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	86 50	87 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	96 75	97 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ „ „ „ 41 let.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ 56 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „	98 —	98 60
5% „ „ „ „	101 —	101 60
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ niepr.	100 —	100 75
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	90 —	91 50
6% „ „ „ „ 18 let.	[illegible]	93 —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	95 —	98 —
6% „ „ włość. w Lw. w lik.	— —	— —
5% „ „ „ „	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 —	96 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	205 50	206 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	230 25	231 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290 —	294 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	24 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 25	20 25
„ węgier. „ „	12 25	13 25
„ włosk. „ „	12 75	13 50
Bazylika Bud.-Peszt.	7 50	8 30

Wiedeń 2 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	83 70	83 90
4½% „ srebrna	84 10	84 30
4% Renta złota	111 45	111 65
5% „ papier. nieopodatkow.	99 75	99 95
3% Losy z r. 1854 po 250 m k.	139 —	139 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 50	142 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 75	146 25
„ „ 1864 „ 100 „	— —	— —
„ „ 1864 „ 50 „	— —	— —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	114 90	115 50
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 30	105 10
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr	134 10	134 70
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	308 —	308 70
Credit-Bank węgierski . 200 „	314 50	315 —
Oest. Länderbank . . 200 „	231 90	232 30
Austr.węg. Bank . . 600 „	886 —	888 —
Unionbank . . 200 „	236 50	237 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 —	161 —
Wied. Bankverein . 100 „	109 30	109 90
Akcye kolei.		
Altföld-Fiume . . 200 złr. 5%	195 50	196 50
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2545	2550
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	206 —	206 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	156 25	156 75
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	230 —	231 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	194 75	195 25
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	251 50	253 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	— —	— —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	185 50	186 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	179 50	180 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	121 50	122 —
4½% „ „ papier 50 lat.	100 70	101 —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	105 —	105 50
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	91 90	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	95 —	97 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	90 —	90 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	— —
5% „ „ „ „ „	101 —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 80	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 35	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	97 90	— —
4½% Gal. Banku kraj. „ 51½ lat	97 —	97 50
5% „ „ hipot. „ prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 25	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 70	100 10
4% Węg. Banku hip. prem.	106 50	107 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 70	102 30
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 60	101 —
„ Jarosław 300 „ „	100 10	100 30
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	102 50	103 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 40	83 —
„ nieopod. „ „	89 75	90 25
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	100 —	100 60
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	198 50	199 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	145 50	146 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	121 30	121 80
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 80	101 40
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 80	— —
„ Nordost. . . 300 „ „	99 70	100 10
„ „ złotem 200 „ „	121 75	122 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	124 —	124 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	144 75	145 25
„ Węgierskie „ 100	138 75	139 25
„ Tureckie . fr. 400	23 40	23 80
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	— —	— —
Kredytowe „ 100	185 50	186 —
Insbruku „ 20	26 75	27 25
Krakowskie „ 20	23 60	24 10
Ofner (miasta Budy) „ 40	64 —	65 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 55	19 95
„ węgierskie „ 5	— —	— —
Rudolfa „ 10	22 —	22 50
Salzburskie „ 20	27 —	27 75
St. Genois „ 42	63 75	64 50
Stanisławowskie „ 20	35 —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 68	5 70
20-frankówki	9 58	9 59
Imperyały rosyjskie	9 89	9 92
Funty Szterlingi angielskie	12 09	12 14
Marki niemieckie za 100 marek	59 25	59 30
Rubel papierowy za 100 rubli	129 50	130 —

Lwów 2 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 85	101 85
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 25	93 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 25	94 50
4½% „ „ „ „ 52-letn.	97 65	98 65
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	96 75	97 75
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 40	105 40
4½% Obligi pożyczki krajowej	95 25	96 25

Warszawa 2 marca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 75
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 45
5% „ warszawskie I ser.	— —	— —
„ „ „ III „	— —	93 75
„ „ „ IV „	— —	93 45

Cukiernia J. Przybyłowicza

w Krakowie, Rynek Nr. 47,

wyprzedaje urządzenie i zapasy: Meble, Bilardy, Stoły marm. i drew., Szafę z lustrami, Ladę, Lampy, Reservoir i Maszynę do lodów, Szyldy, Słoje, Konfitury, Marmuladę, **Wódki, Arak oryginalny,** Filtr do Wódek i Win, Aparat z kotłem miedzianym z Manometrem, w komplecie destylacyi Wódek, Baryłki kamienne z kurkami na 25 i 50 litr. (661-1-6)

Szafa biblioteczna dębowa

w stylu gotyckim, na wzór tych w *Collegium novum*, do sprzedania. Wiadomość przy ul. Batorego Nr. 20, II. piętro na prawo. (619-1-6)

Dywany, Kapy, Serwety, Firanki, Portyery,

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (633-1-)

Kazimierz Niesiołowski
w Krakowie, Sukiennice L. 24.
CENY BARDZO NISKIE.

Butelek do piwa

z patentowanem zamknięciem Fritznera, tudzież wszelkich innych towarów szklannych dostarczają po najtańszych cenach fabrycznych (681-1-5)

Bracia Hauke
w Opawie (Troppau).

We czwartek dnia **21go marca** 1889 r. o godzinie 3ej po południu odbędzie się w sali Dąbrowskiej Rady powiatowej

ZWYCZAJNE DOROCZNE

Walne Zgromadzenie
Towarzystwa Zaliczkowego
w Dąbrowie,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z poręką nieograniczoną.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1888.
3) Sprawozdanie Rady nadzorczej.
4) Wybór trzech Członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.

W Dąbrowie, d. 1 marca 1889 r.

Prezes: *Mieczysław Łodzia Rogaliński.*
Sekretarz: *Witold Kluczycki.*

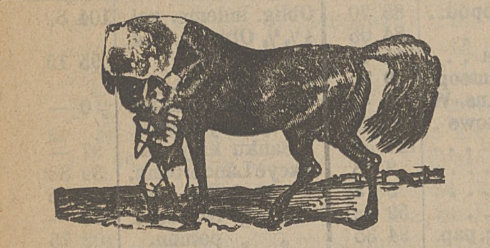
UWAGA. Wstęp na Zgromadzenie dla Członków uprawnionych za okazaniem legitymacyi, które w biurze Dyrekcyi począwszy od dnia dzisiejszego za zgłoszeniem się wydawane będą. [644]

Skład materyj

z ornamentyką kościelną, pracownia i przybory do zestawiania **szat kościelnych,** (287 6-12) *zastępstwo pierwszorzędnej fabryki* **naczyń kościelnych.**

Na żądanie przesyłamy opłacone wzory materyj, jak niemniej rysunki naczyń, nietylko w chęci zamówienia, lecz i w celu przekonania się o przystępnych cenach.

Porębski & Zimler
w Krakowie, Rynek L. 8.



OBWIESZCZENIE.

Nr. 1511. [562-3-3)

Dnia 18go marca 1889 r. i następnych odbędzie się w mieście **Tarnowie** w Galicyi (stacyi kolejowej), **pierwszy główny jarmark na konie,** odznaczający się doborem koni poprawnej rasy.

Targowica dla koni obszerna i wedle wszelkich wymogów nowo urządzona.

Tarnów, dnia 18 lutego 1889 r.

Burmistrz.

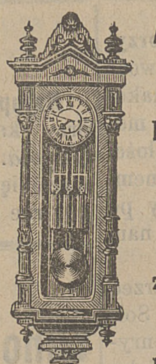
Wino z majątku ziemskiego w gustownych oplatanych butlach od 5 do 50 litr., po 19 c. litr z r. 1885—1886.

Gut. Hudibitek, Kroatien. (283-3-3)

ZIOŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. — Pakiet 20 cntów, za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (557-38-)

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**



ANASTAZY HOLIK

zegarmistrz
w Krakowie, ul. Szewska 7,
poleca Szanownej Publiczności swój

SKŁAD ZEGARÓW i ZEGARKÓW
wszelkiego rodzaju

z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich. Przyjmuje również wszelkie naprawy i wykonywa je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ścisłe dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzeniu mu roboty. (258-44-)

Szkatułki grające melodye polskie, najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie.

Dla gospodarzy wiejskich.

Gospodarz wiejski, kawaler, teoretycznie i praktycznie gruntownie wykształcony, poszukuje posady jako samodzielny zarządca lub dyrektor. Wykazać się może bardzo chlubnemi poleceniami.

Oferty pod lit. **A. K.** przyjmuje Administracya **„Czasu"** w Krakowie. (591-4-4)

Do Hotelu pierwszorzędnego poszukuje się zdolnego (586-4-6)

RESTAURATORA

Wiadomość w Administracyi „Czasu".

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie zaraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (482-5-30)

Za 2 złr. 40 c. 3 koszule męzkie z oxfordu i 3 kalesony barchanowe rozsyła **fabryka bielizny w Pradze,** Hibernergasse 1001. (605-3-20)



(257 7)

Ogier „Revolver"

pół krwi angielskiej, maści skarogniady, miary 16¼, stanowić będzie od 1 marca w **Dąbrowie,** poczta Trzciana, po 10 złr. i 1 złr. dla służby. Cztery skoki dozwolone, pasza po cenach targowych. (569-2-3)

Pożyteczna książka.

„... Wskazówki zawarte w nadesłanej mnie książeczce są wprawdzie krótkie i zwięzłe, lecz jakby stworzone do praktycznego użytku; tak ja, jak i moja rodzina, **doznaliśmy** w najróżnorodniejszych słabościach **bardzo ważnych usług!"** — Tak i podobnie brzmią listy dziękczynne, które księgarnia nakładowa Richtera prawie codziennie dostaje za przesłaną broszurkę z ilustracyami „Przyjaciel chorych!" Jak załączone do broszurki tej **poświadczenia** dowodzą, znaleźli przez ścisłe zachowanie rad tam się znajdujących, **ocalenie** nawet tacy chorzy, **o których wyzdrowieniu wszyscy już zwątpili.** Broszurka ta, w której zawarte są wyniki długoletnich doświadczeń, zasługuje na **poważne uwzględnienie** ze strony każdego chorego. Kto sobie życzy przyjść w posiadanie tej cennej książeczki, niechaj napisze kartkę korespondencyjną w polskim języku o „Przyjaciel chorych", podając zarazem swój dokładny adres. Adresować należy w Europie: Richter's Verlags-Anstalt, **Leipzig,** a w Ameryce: New-York, 310 Broadway. Zamawiający nie ponosi żadnych kosztów.

[2578-10-22]

Niema już kaszlu!

Zadziwiające rozpuszczenie soku cebulowego właściwie przyrządzonego w kaszlu, cierpieniach płuc, piersi i szyi znajduje świetne potwierdzenie w używaniu **cukierków cebulowych O. Tietzego** W paczkach po 20 i 40 c. mają na sprzedaż w **Krakowie** apt. Edward Radler, ulica Szewska l. 5, Wiktor Redyk apteka pod Barankiem, F. Sobierajski apt. pod Słońcem, E. Stockmar apt. pod złotym Słoniem, apt. J. Trauczyńskiego; w **Bielsku** Alfred Blumenthal, apt. pod Koroną, Niedervorstadt; w **Bochni** apt. M. Gatty; w **Czortkowie** apt. Ludwik Noss; w **Pilznie** apt. Zygmunt Czajka; w **Sędziszowie** J. Mizerski apt. w **Tarnowie** M. Adler apteka pod Aniołem. **Główny skład** w **Kromieryżu** ma aptekarz F. Križan. (241-6-10)

Kościuszko pod Racławicami, reprodukcya z obrazu mistrza Jana Matejki,

nakładem Koła artystyczno-literackiego w Krakowie — wielkości 46×72 centm., gotową będzie w marcu b. r. i wtedy ją rozsyłać będziemy. Zarazem polecamy do tegoż obrazu nasze piękne z drzewa naturalnego, gładką robotą bronzowo bajcowane

ramy ze szkłem czeskiem białem i oprawą po 1 złr.

i upraszamy PP. prenumeratorów o wczesne zgłaszanie się co do przesyłek i o podanie zarazem, czy przesyłki mają być **w ramach lub bez nich** uskuteczniane. **Polecamy także rozmaite nasze inne ramy w cenach wyższych i w doborow. gatunkach.**

Opakowanie po cenie kosztu.

Kutrzeba i Murczyński,
MAGAZYN DZIEŁ SZTUKI w KRAKOWIE.

[489-6 6]

Dobrze przylegającą bieliznę kupuj Pan tylko wprost u fabrykanta



FRANCISKA DERBOHLAW w WIEDNIU, IX., Pramergasse Nr. 22.

Tylko jako sam wyrabiający mogę **po najtańszych cenach** dostarczyć dobrze przylegającą bieliznę dla mężczyzn, kobiet i dzieci, poręczoną, że jest wyrabiana tylko z dobrych materyj:

Koszule męskie, białe	złr.	1·50, 2·—, 3·—
Koszule kretonowe, kolorowe	„	2·25, 2·50, 2·75
Kalesony męskie, białe	„	1·20, 1·50, 1·80

Bielizna normalna, poręczona z najlepszej wełny owczej, tylko w **najlepszym gatunku, system prof. G. Jägera. Zamówienia z prowincyi** będą za poręczeniem punktualnie wykonane. **Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.** (539-1-10)



SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [195-9-24]

Kaszel, chrypkę, nieżyt usuwają w krótkim czasie

Tylko prawdziwe z tym znakiem ochron.

Nie-kaszlaj

Wyciąg słodowy z ziół miodowych i karmelki
firmy
L. H. Pietscha & Comp. w Wrocławiu.

Najlepsze środki w cierpieniach szyi i piersi, kokluszu, zapalnych przypadłościach błonśluzowych, płuc, przewodu oddechowego i krtani, zaflegmienie przyrządów oddechowych.

Zbadane i polecone przez lekarzy.

Wyciągu flaszka po 80 ct., 1½ złr. i 2 złr., **karmelków** woreczek po 25 ct. i 40 ct. Należy uważać na opis użycia owinięty koło flaszki. Do nabycia w **Austryi-Węgrzech** we wszystkich **aptekach.** Skład w **Krakowie** w aptece **E. Stockmara.** (252-7-)

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR

Le DRAPEAU NATIONAL

SZTANDAR NARODOWY

prawdziwy francuzki
PAPIER DO CYGARETEK
BARDZO CIENKI
pp. Cawley & Henry
W PARYŻU
UNIKAĆ FAŁSZERSTW i NAŚLADOWNICTWA

[64-1-3]

SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRYI: **Otto Kanitz & C°,** I Stoss im Himmel, 3, **w WIEDNIU.**

KRAJOWA PAROWA FARYKA

CZOKOLADY
i ODTŁUSZCZONEGO KAKAO
ANGELO VALERIO

ces. król. nadworny fabrykant czokolady w Tryeście.

Zaszczycony medalami na wszystkich wystawach, w których brał udział.

Wiedeń, 1873 r. Hors Concurs. Dyplom międzynarodowego Sądu.

Fabryka ta, założona w r. 1857, jest pierwszą w monarchii austro-węgierskiej, która najnowsze ulepszenia mechaniki u siebie zaprowadziła.

Wyroby wolne od cła w całej monarchii.

Cenniki na żądanie opłatnie i darmo.

Główny skład fabryczny: TRIEST, RIVA, PESCATORI, 20.

Jedyne składy w handlach: w **Krakowie** Jana Miki; w **Tarnowie** Tadeusza Scharffa; w **Rzeszowie** Jana Kibitza; we **Lwowie** Fryeryka Schleichera. (350-12-12)

Zastępca Ignacy Rügelheim w Krakowie.

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA



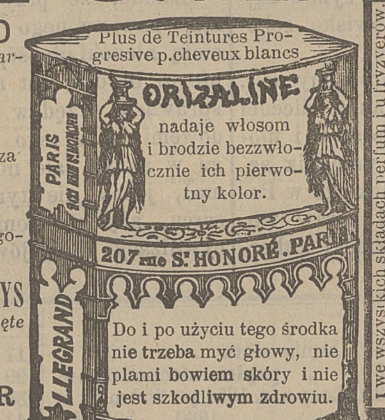
DE L. LEGRAND
Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu.

ORIZA LACTÉ
LOTION EMULSIVE
Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVONORIZA
Doktora O. REIL, najłagodniejsze mydło dla skóry.

ESS-ORIZA & ORIZA-LYS
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA-POWDER
Ryżowy puder.
Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.



I we wszystkich składach perfum i u fryzyerów.

SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST.-HONORÉ, A PARIS.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego i Trauczyńskiego. (188-13-20)

Prawdziwą niefałszowaną

oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej

i c. k. wył. uprz.



patent. normal. kalesony do jazdy konnej (fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)

dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko

Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I, Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz 7.
Filia w Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 15.

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (60-63-)

Uprasza się dokładnie uważać na adres.

Aug. Tschinkel Synowie

C. K. NADWORNI DOSTAWCY.

Fabryki w **Wiedniu, Schönfeld, Lobositz i Lublanie**

polecają

TSCHINKLA
kawę grysikową

pudełko ⅕ kilo

Najlepszy istniejący dodatek do kawy.



Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

prawnie zastrzeżone,

również: ***kawę figową i sułtańską;*** najlepsze ***czokolady,*** uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach; ***kakao*** odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne i delikatne w smaku; angielskie ***Rocks-Drops, cukierki, owoce cukr., cykatę, pomarańczki, kompoty*** itd.

Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych i t. p. (596-32-50)

Do WP. Budowniczych, Majstrów murarskich i Przedsiębiorców budowy!

Na żądanie służyć będę każdego czasu ofertą na dostawę wszelkich **materyałów budowlanych** na rok bieżący podając **ceny bardzo niskie i warunki wypłat nader korzystne.**

Adolf Hochstim w Krakowie,

(428 4-6) skład materyałów budowlanych, ul. Floryańska Nr. 38.

Wino węgierskie białe, stołowe,

odpowiednie na wieczorki i zabawy,
butelka po 32 cnt., [545 5-6]
ORAZ RÓŻNE INNE ŁAKOCIE POLECA
handel „pod Aniołkami"

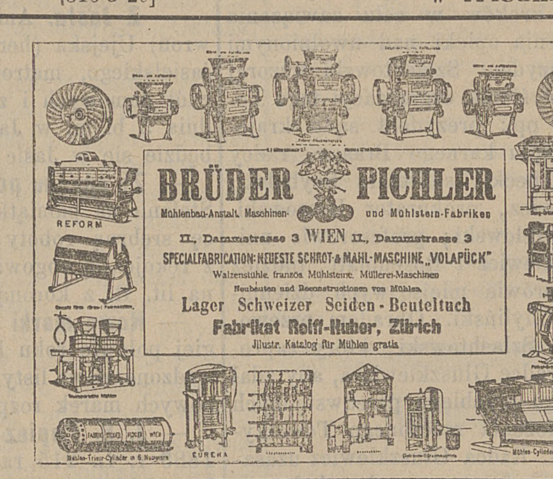
Jana Miki w Krakowie.

Płynny gaz kwas węglowy

dla wszystkich piwa i wyrobu wody sodowej. Aparaty do tego po cenach także na większe potrzeby częściowe. — Bliższej wiadomości udziela **Ed. Hasenörl** w **Wiedniu,** I., Grillstrasse Nr. 4.

[516-3-2]

Szczegółowa fabrykacya łożysk walcowych i machin młynarskich. Świeżo zniżone ceny.



Francuskie kamienie młyńskie. Bardzo korzystne warunki wypłaty. (325-12-36)

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o

mundurach i przyborach mundurowych

rozsyła opłatnie

zakład mundurowy „ZUR KRIEGSMEDAILLE":
Moritz Tiller & Co. c. k. nadworni dostawcy,
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 29. (82-84-)

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

6 g. 35 rano do Oświęcima, Wrocławia, Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
8 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu;

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z N. Sącza, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego. (264-139-)

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych.

Czcionkami Drukarni „Czasu".
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni Józef Łakociński.